Dziś 8 stron

Cena 2 zł

KURIER Popularny

Organ Wojewódzkiego Komitetu PPS

Rok II

Łódź, czwartek 3 października 1946 r.

Nr 272 (342)

Oto rezultat!

Von Papen... premierem Niemiec?

Uniewinnienie trzech zbrodniarzy wywołuje zuchwałe nadzieje i fantastyczne koncepcje

NORYMBERGA (PAP). Według dotychczasowych doniesień z różnych okolic Rzeszy, wyrok norymberski spotkał się z dość różnorodną oceną wśród niemieckiej opinii publicznej. Co się tyczy prasy, to najwięcej krytycznych głosów z powodu częściowego tylko skazania oskarżonych, ukazało się w dziennikach w radzieckiej strefie okupacyjnej. Znamienny jest jednak fakt, że do tych krytycznych głosów dołączył się również jeden z czołowych dzienników w strefie brytyjskiej „Telegraf". Dziennik ten potępia niewłaściwy przyjazny stosunek do 3 uwięzionych przywódców hitlerowskich, którzy — jak pisze — „poczuli się znów ważni".

Większość dzienników brytyjskich domaga się postawienia Papena, Schachta i Fritschego przed sądem niemieckim jako zdrajców. Na temat stanowiska samej ludności niemieckiej brak z natury rzeczy kompletnych informacji. Do wiadomości publicznej nie przedostały się oczywiście opinie mniej lub więcej zdeklarowanych hitlerowców, których wyrok norymberski mógł jedynie oburzyć. W rozmowach z przedstawicielami aliantów Niemcy wykazują zrozumiałą powściągliwość bądź aprobując wyrok, bądź też wysuwając pewne zastrzeżenia. Obok tych Niemców, którzy zapewniają, że woleliby większą surowość trybunału, znajdują się również obrońcy niektórych oskarżonych.

Korespondent Reutera przeprowadził improwizowane wywiady z 20 szarymi obywatelami Norymbergi. Żaden z nich nie bronił czołowego antysemity niemieckiego Streichera. Pewna kelnerka niemiecka powiedziała o wyroku na Goeringa: — „Przecież nie można wieszać marszałka Rzeszy".

Wśród innych połowa sądziła, że Goeringa należy stracić, inni zaś uważali, że byłoby lepiej skazać go na dożywotnie roboty w kamieniołomach o chlebie i wodzie. Większość zapytanych Niemców wyraziła opinię, że kara 20 lat więzienia dla Speera jest zbyt ciężka. Wielu powitało z uznaniem uniewinnienie Schachta i Papena Korespondent Reutera odniósł wrażenie, że jego rozmówcy woleliby również wyrok uniewinniający dla admirała Doenitza.

Jak doniosło radio hamburskie, b. przewodniczący Reichstagu, Paul Loebe stwierdził, że „Alianci traktowali oskarżonych z takim humanitaryzmem, jakiego żaden z nich nigdy nie wykazał w stosunku do swych ofiar".

Z rozsądną oceną wyroku wystąpił również niemiecki przywódca social-demokratyczny w zachodnich strefach okupacyjnych Schuhmacher, znany skąd inąd ze swych szowinistycznych deklaracji. Podkreślił on, że uniewinnienie Papena świadczy o braku zrozumienia istoty narodowego socjalizmu oraz może zachęcić reakcję kapitalistyczną i polityczną do „szukania przyszłego oswobodziciela, który byłby gotów do najkrwawszych czynów, celem ochrony jej kieszeni".

W reakcyjnych kołach niemieckich wiadomość o uniewinnieniu 3 przestępców norymberskich wywołała różne zuchwałe nadzieje. Wyrazem tych nadziei jest niewątpliwie fantastycznie brzmiąca pogłoska, zanotowana przez Agencję France Presse w depeszy w Herford w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Słychać tam mianowicie wersję, jakoby w strefach brytyjskiej i amerykańskiej miał wkrótce powstać nowy rząd niemiecki i do rządu tego weszliby rzekomo Papen, jako premier, Schacht jako minister finansów i Fritsche jako minister informacji.

Zwolennicy tej koncepcji twierdzą, że Trybunał Norymberski uniewinnił ich właśnie w przewidywaniu powstania takiego rządu.

Według korespondenta Agencji France Presse, pogłoska ta lansowana jest z nieznanej strony, nie tylko wśród ludności niemieckiej, lecz nawet w kołach brytyjskich.

Frank prosi o łaskę

NORYMBERGA, (PAP) — W środę rano postanowili apelować 3 dalsi skazani przywódcy hitlerowscy: Ribbentropp i Frank (skazani na śmierć) oraz Funk (skazany na dożywotnie więzienie). Obrońca Hessa dr. Seidl zamierza również w imieniu swego klienta prosić o uchylenie wyroku dożywotniego więzienia. Goering, podobnie jak Keitel, ma prosić o rozstrzelanie zamiast powieszenia.

FRANKFURT, (PAP) — Jak donosi amerykańska służba informacyjna w Niemczech dr. Gottlob Ramn, minister denazyfikacji dla Wirtembergii i Badenii zapowiedział, że Papen, Schacht i Fritsche zostaną aresztowani, jeżeli przybędą na terytorium wymienionych krajów niemieckich.

Wolna żegluga na Dunaju

Kompromisowe postanowienie w Paryżu

PARYŻ (PAP). Na środowym posiedzeniu komisji gospodarczej dla państw bałkańskich postanowiono 8 głosami przeciwko 5 zamieścić w traktacie pokojowym z Bułgarią zasady wolnej międzynarodowej żeglugi na Dunaju. Wniosek ten został wysunięty przez Francję, jako kompromis pomiędzy poglądami brytyjskim i amerykańskim, domagającymi się swobodnej żeglugi na Dunaju a radzieckim punktem widzenia, iż decyzje w tej sprawie powinny powziąć jedynie państwa naddunajskie.

Na zasadzie kompromisu uznano wolną żeglugę na Dunaju i postanowiono, że konferencja przedstawicieli 4 mocarstw z delegatami wszystkich państw naddunajskich zostanie zwołana w ciągu 6 miesięcy od daty podpisania traktatu pokojowego. W celu omówienia szczegółowo konwencji dunajskiej, delegat jugosłowiański stwierdził, iż w głosowaniu nie wzięli udziału przedstawiciele państw naddunajskich. Delegat powtórzył swe poprzednie ostrzeżenie, że Jugosławia nie będzie czuła się związana jakąkolwiek decyzją w sprawie Dunaju która nie spotka się z aprobatą rządu jugosłowiańskiego. Większość dotychczas „nieuzgodnionych" klauzul traktatu z Bułgarią przyjęto 9 głosami przeciwko 5.

W środę rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniem podkomisji w sprawie projektów statutu dla terytorium Triestu, przedstawionych przez Wielką Czwórkę i Jugosławię. Komisja polityczna i terytorialna dla Włoch na środowym porannym posiedzeniu odrzuciła 11 głosami przeciwko 8 propozycję radziecką, aby najpierw rozważyć artykuły, dotyczące ogólnych zasad statutu.

Na posiedzeniu komisji politycznej dla Węgier rozpatrywano sprawy sporne między Węgrami i Czechosłowacją, a mianowicie: żądanie Czechosłowacji w sprawie przymusowego przesiedlenia 200 tysięcy Węgrów ze Słowacji na Węgry oraz przyznania terenów na południowym brzegu Dunaju w celu umożliwienia rozwoju stolicy słowackiej Bratysławy. Delegacja węgierska domagała się, aby mieszkańcy odstąpionego terenu otrzymali pełne prawa w Czechosłowacji.

Nowy rząd w Grecji

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż premier grecki Tsaidaris podał do wiadomości, że utworzył rząd, złożony z samych monarchistów. Rząd ten uzyskał aprobatę króla. W środę wieczór odbędzie się zaprzysiężenie nowego gabinetu.

Z 30 lat — nici...

RZYM, (PAP). — Skazany przez Sąd Najwyższy na 30 lat więzienia faszystowski prezes Banku Włoskiego Ancenzo Azzolini został zwolniony na podstawie amnestii dla przestępców politycznych.

Zgon b. Prezydenta R. P.

GENEWA, (PAP). — W dniu 2 października w okolicach Genewy zmarł w wieku lat 79 b. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki. Zmarły przybył do Szwajcarii w roku 1939 po klęsce wrześniowej i pozostawał tam bez przerwy aż do zgonu.

Zniszczyć bomby atomowe

Wrócić do polityki Roosevelta

Rezolucja amerykańskich postępowców

NOWY JORK (PAP). W Chicago zakończyła obrady konferencja amerykańskich organizacyj postępowych, związków zawodowych i klubów inteligencji z udziałem szeregu osobistości politycznych z pośród dawnych współpracowników prezydenta Roosevelta. Na obradach obecni byli m. in. były minister spraw wewnętrznych Harold Ickes oraz znany pisarz amerykański pochodzenia jugosłowiańskiego Louis Adamic. Uchwalono szereg rezolucji, wzywających rząd do natychmiastowego powrotu zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, do programu prezydenta Roosevelta. Jedna z rezolucji potępia działalność kongresu, w którym koalicja reakcyjnych republikanów i demokratów ze Stanów Południowych usiłowała w wielu wypadkach zniszczyć osiągnięcia polityki Roosevelta i postępowy program społeczny powojennej Ameryki. Jako dowody tego podano osłabienie kontroli cen przez kongres oraz sprzeciw przeciwko postępowemu programowi rozwiązania problemu mieszkaniowego, co wymierzone było przeciwko związkom zawodowym. W wielu wypadkach kongres okazał się obrońcą interesów wielkich karteli, ciężkiego przemysłu i wielkich farmerów przeciwko interesom drobnych rolników i konsumentów. W dziedzinie polityki zagranicznej zebrani stwierdzili, że trwały pokój może być zabezpieczony tylko wtedy, jeżeli nastąpi powrót do polityki dobrego sąsiedztwa i jedności Wielkiej Trójki, popieranej przez prezydenta Roosevelta. Potępiając imperializm pewnych kół amerykańskich, zebrani stwierdzili, że „wolność należy się nie tylko Ameryce, ale i całemu światu". Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że bliskie zlikwidowanie działalności UNRRA jest dziełem reakcyjnych kół amerykańskich i żądającą stworzenia nowej organizacji międzynarodowej, któraby dostarczała pomocy krajom zniszczonym przez wojnę do chwili gdy pomocy tej będą potrzebowały. Potępiono nadmierny budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych, którego wysokość nie może usprawiedliwić w żadnym stopniu sytuacja międzynarodowa i powszechne pragnienie pokoju na świecie. Zebrani odrzucili stanowczo idee sojuszu wojskowego z Wielką Brytanią i wezwali rząd USA do natychmiastowego zaprzestania produkcji bomb atomowych oraz zniszczenia istniejącego zapasu tych bomb. Końcowa rezolucja wzywa naród amerykański do masowego udziału w walce wyborczej o postępowy kongres i wyraża całkowite poparcie dla Henry Wallace'a w jego walce o pokój światowy.

Odroczenie konferencji palestyńskiej

LONDYN (PAP). **Konferencja palestyńska w Londynie została odroczona aż do zakończenia** Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, **które zbierze się w** Nowym Jorku 23 października.

W imię czego walczono?

Wyrok w sprawie zbrodniarzy przeciwko ludzkości, przeciw czołowej ekipie podpalaczy świata został ogłoszony. Świat, który w takiej formie i w taki sposób doświadczył na sobie gehenny przejść, zgotowanych mu przez sadystycznych pogromców wolności, ten świat, który topił się formalnie w morzu krwi, przerażony jest wyrokiem norymberskim. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że cywilizacja nie zna odpowiedniej kary dla przestępców tego typu. Dla ludzi normalnych, prostych, dla szarego człowieka, kara śmierci dla sztandarowych zbirów hitlerowskich miała być tylko symbolem. Kilkanaście zbrodniczych łbów, które zawisnąć mają na szubienicy, miało raczej mieć znaczenie wychowawcze, MIAŁO ODSTRASZYĆ KAŻDEGO, kto jeszcze raz próbować by pragnął wstecz cofać kulturę, deptać dorobek cywilizacji, używać sposobu mordów powszechnych pod egidą zbiorowej odpowiedzialności.

Tymczasem jak widać z wyroku, sędziowie norymberscy w swoich sumieniach, z całym spokojem uznali, że nawet w tej awangardzie hitleryzmu, która siedziała na ławie oskarżonych w Norymberdze, nie wszyscy są winni, nie wszyscy zasłużyli na najwyższy wymiar kary, znaleźli się nawet tacy, którzy uwolnieni od zarzutu zbrodni, natychmiast będą wypuszczeni na wolność. Co to wszystko znaczy, czy Norymberga leży w Europie, czy sędziowie, którzy ferowali ten werdykt, nie przespali czasem ostatnich sześciu lat? Trudno w jednym artykule wskazać na wszystkie szczegóły będące absolutnym zaprzeczeniem tego, że członkowie Trybunału, to ludzie, którzy chodzili po świecie, widzieli, co się dzieje, słuchali opowiadań i skarg, patrzyli na pomniki grozy i upadku, hańby i upodlenia.

Kto miał prawo darować życie organizatorowi V kolumny dla podboju świata, Rudolfowi Hessowi, zastępcy Hitlera, jego prawej ręce, człowiekowi, który wtajemniczony był we wszystkie plany, był ich pierwszym po Hitlerze akceptantem i wykonawcą, przygotował dokładnie i skrupulatnie rozbiór Austrii, Czechosłowacji i Polski, a po tym jeszcze jeździł z dalszym planem rozbioru i unicestwienia Związku Radzieckiego? Dlaczego nie ma wisieć obok Goeringa, czyżby jego symulowanie nienormalności, z którego uśmiał się serdecznie każdy laik, dla sędziów norymberskich był argumentem, który kazał go zostawić przy życiu?

Jak wytłumaczyć mają sobie sprawę skazania Baldura von Schiracha na więzienie ograniczone ilością lat miliony matek, które w tej wojnie straciły swe dzieci w imię wielkiej sprawy pokoju, w imię szczęścia przyszłych pokoleń, skoro twórca i organizator, wódz i wychowawca młodzieży niemieckiej, ten, który światu zaprezentował HITLERJUGEND w swojej potwornej formie zboczenia i zdegenerowania duszy młodzieży niemieckiej, której nakazano mordować i beszczecić wszystko, co nie hitlerowskie? Zbrodniarz, który poza tym osobiście przewodził młodzieży niemieckiej w akcjach pogromowych, ma żyć i z więzienia jeszcze jako męczennik promieniować w dalszym ciągu na umysły tego pokolenia, które nauczył znęcać się, grabić, palić, terroryzować i pastwić nad bezbronnymi, a czyny te gloryfikował jako zasługi i ofiary na rzecz niemieckiej ojczyzny!

Von Pappen, przewrotne, pełne fałszu i obłudy indywiduum, jadowita żmija, która przygotowała pogrom demokracji niemieckiej, bestia, jakiej Hitler powierzył przygotowanie gruntu pod utrwalenie władzy brunatnego zdziczenia, międzynarodowy krętacz i oszust, którego dyplomacja polegała wyłącznie na podłych grach i manewrach, szpicel, którego fuehrer wysyłał do rozmaitych krajów europejskich dla zakładania agentur faszystowskich, niezawodny posłaniec i sługus reżimu — zostaje uwolniony od winy i kary przez Trybunał zastępujący interesy zwycięzców nad faszyzmem!

Uniewinnieni zostali również całkowicie Schacht, organizator struktury gospodarczej państwa narodowo-socjalistycznego, autor bazy finansowej Niemiec dla dokonania potrzebnych zbrojeń i najwybitniejszy hitlerowski ekonomista, oraz Fritsch, zastępca Goebbelsa — kierownik propagandy radiofonicznej, ten sam, pod którego przewodem przez długie lata zatruwano dusze narodu niemieckiego jadem nienawiści i zbrodni, mistrz propagandy, która we właściwy sobie sposób kłamstwem i oszczerstwami podtrzymywała machinę wojenną trzeciej rzeszy.

Dlaczego wobec tego wszystkie narody walczące z ideologią faszystowską przelewały swoją krew, czemu poświęcono miliony ofiar w ludziach, czego zniszczono zdrowie milionów, tworząc zastępy kalek, sierot i wdów, jeżeli wszystkie czyny, przeciwko którym walczyła ludzkość nie mają w sobie cech przestępstwa, a szakale, którzy je popełniali w sposób autorytatywny i wyraźny zostają rehabilitowani i wróceni wolności i życiu?

Odpowiedzi na to pytanie domaga się każdy szary człowiek na kontynencie świata.

Uzasadniony, słuszny i uczciwy protest Związku Radzieckiego, któremu nie może odmówić poparcia żaden wróg faszyzmu, musi przemienić się w protest cywilizacji dwudziestego stulecia.

ARTUR KARACZEWSKI

KU-KLUX-KLAN
wznowił swoją działalność
wypowiadając wojnę przeciw postępowi

NOWY JORK, (PAP). — Ministerstwo sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych podało do wiadomości, że posiada dowody stwierdzające ścisłą współpracę Ku-Kluks-Klanu z Niemcami. Współpraca ta była najbardziej aktywna w latach od 1937 — 1941 r., kiedy został nawiązany oficjalny kontakt pomiędzy Ku-Kluks-Klanem a związkiem Niemców amerykańskich. Związek ten był organizacją popieraną i finansowaną częściowo przez rząd hitlerowski, którego oficjalnym celem była rozbudowa przyjaznych stosunków pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. W rzeczywistości celem związku było wywołanie nienawiści rasowych i religijnych w Stanach Zjednoczonych oraz działalność szpiegowska na rzecz Niemiec.

Ku-Kluks-Klan jest organizacją terrorystyczną, założoną w Stanach Południowych po amerykańskiej wojnie domowej z 1861 — 1865 roku dla walki przeciwko murzynom, którzy wówczas z niewolników stali się pełnoprawnymi obywatelami zrównanymi z białymi.

Po pierwszej wojnie światowej Ku-Kluks-Klan liczyło około 3 milionów członków i kierowało całkowicie życiem politycznym kilku południowych stanów amerykańskich.

Obecnie po prawie 20-letniej działalności podziemnej Ku-Kluks-Klan zaczął znów występować jawnie. Sprawozdanie ministerstwa sprawiedliwości stwierdza, że zdarzają się na nowo w Stanach Południowych liczne wypadki linczowania murzynów. Istnieją dowody, które wskazują, że za morderstwa te odpowiedzialni są członkowie Ku-Kluks-Klanu. Ku-Kluks-Klan rozwija energiczną okcję propagandową przeciwko „równouprawnieniu rasowemu". Poza tym w kilku stanach południowych Ku-Kluks-Klan wypowiedział otwartą wojnę związkom zawodowym i postępowym organizacjom robotniczym.

Dania nie chce „Duńczyków"
za miskę soczewicy...

KOPENHAGA (PAP). W Kopenhadze oczekują ogłoszenia odpowiedzi duńskiej na notę brytyjską w sprawie południowego Szlezwigu. Wszystkie partie polityczne są za odrzuceniem propozycji brytyjskich, jednakowoż co do kontrpropozycji zdania są podzielone. Partia rządowa „Venstre" i konserwatyści są za referendum w południowym Szlezwigu, podczas gdy socjal-demokraci, radykali i komuniści odrzucają te możliwości ze względu na możliwość przyszłych konfliktów z Niemcami, albowiem nie wierzą, aby produńskie nastroje ludności południowego Szlezwigu były szczere. Nastroje te nie uwidoczniły się ani w plebiscycie 1920 roku, ani też aż do klęski Niemiec w 1945 roku, są za tym zdaniem tych partii wywołane nadzieją poprawienia sytuacji żywnościowej w razie przyłączenia do Danii. W ten sposób przybyłoby Danii tylko kilkadziesiąt tysięcy potencjalnych „volksdeutscherów".

Holenderscy demokraci
w obronie narodu indonezyjskiego

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi, że w Hadze odbył się wielki wiec protestacyjny, zorganizowany przez holenderskie organizacje demokratyczne na znak protestu przeciw wysyłaniu dalszych transportów wojsk do Indonezji. Wielotysięczne tłumy, które zgromadziły się wbrew przeszkodom, stawianym przez władze policyjne, po wysłuchaniu przemówień przedstawicieli organizacji demokratycznych i przedstawicieli Związku Indonezyjczyków, skierowały do rządu holenderskiego pismo, domagające się zaprzestania wysyłki wojsk do Indonezji i przerwania działań wojennych przeciw narodowi indonezyjskiemu.

Himmler chciał uciec
do Szwajcarii

WIEDEŃ, (PAP). — Na wtorkowym posiedzeniu procesu b. komendanta jednego z niemieckich obozów koncentracyjnych w Czechach — Sigfrieda Seidla wyszło na jaw, że Himmler miał zamiar w ostatniej chwili przed kapitulacją Niemiec uciec do Szwajcarii. W toku procesu okazało się, że Seidl też usiłował uciec do Szwajcarii korzystając z pomocy szwajcarskiego adwokata narodowości żydowskiej dr. Karstena, który zajmował się ułatwieniem ucieczki Żydów do Szwajcarii. Karsten musiał czasami przekupywać gestapowców dostarczając im wiz szwajcarskich. W ostatnim miesiącu wojny dr. Karsten udał się samolotem do Berlina, gdzie Himmler zaproponował mu wolność dla wielkiej ilości Żydów, wzamian za wizę szwajcarską. Obawiając się podstępu i licząc się z tym, że władze szwajcarskie wizy takiej nie wydadzą ze względu na stanowisko zajmowane przez Himmlera dr. Karsten musiał odmówić.

Norwescy zdrajcy skazani

SZTOKHOLM, (PAP). — Z Osla donoszą, że w Trondheim zakończył się kilkumiesięczny proces przeciwko Henry Rinnanowi i jego szajce, którzy w czasie okupacji niemieckiej współpracowali z gestapo i mają życie 80 norweskich patriotów na sumieniu. Odznaczyli się oni przy tym niesłychanym okrucieństwem i sadyzmem w stosunku do swoich ofiar. 11 zbrodniarzy z Rinnanem na czele zostało skazanych na śmierć, 8 na dożywotnie więzienie

Cały świat
jest zaskoczony i zdziwiony
norymberską decyzją uniewinnienia

LONDYN (PAP). Sprawozdawca agencji Reutera, przedstawiając reakcję, jaką wywołał wyrok norymberski wśród żołnierzy amerykańskich, podaje że żołnierze amerykańscy podzielają pogląd sędziego radzieckiego i uważają, że Hess powinien był otrzymać karę śmierci, a Papena, Schachta i Fritschego nie należało zwolnić. Korespondent Reutera donosi, że również w kołach dziennikarzy niemieckich wyrok wywołał zdziwienie, gdyż w obliczu przytłaczających dowodów winy spodziewano się surowego wymiaru kary.

PARYŻ (PAP). **Przewodniczący związku b. więźniów politycznych we Francji ogłosił protest przeciwko wyrokowi norymberskiemu. Wyrok ten — oświadczył przewodniczący godzi w pamięć więźniów, umęczonych w obozach koncentracyjnych. Wyrok nie stanowi stanowczego potępienia zbrodni wojennych i wywołuje rozgoryczenie u tych ludzi, którzy dotąd jeszcze noszą żałobę po swych bliskich, zamordowanych przez Niemców.**

FRANKFURT (PAP). Premier Bawarii dr Wilhelm Hoegner oświadczył, że władze bawarskie zaaresztują Papena i postawią go pod sąd za zdradę stanu. Jako ambasador hitlerowski w Turcji, miał Papen okazję potępienia rasizmu, lecz nie uczynił tego. Wręcz przeciwnie, popierał on politykę hitlerowską do ostatniej chwili. Z niemieckiego punktu widzenia powiedział dr Hoegner, ułaskawienie Papena nie jest w porządku, winien on być skazany na ciężkie roboty lub dożywotnie więzienie. Minister dla spraw denazifikacji w Bawarii, Pfeifer, oświadczył, że na podstawie przepisów obowiązujących w Bawarii, Hans Fritsche powinien być aresztowany

FANKFURT (PAP). Korespondent PAP donosi, że z wszystkich stref okupacyjnych nadchodzą wiadomości, iż w niemieckich kołach rozważa się możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej trzech przestępców zwolnionych wyrokiem Trybunału. Premier Brunświku dr Kluge oświadczył, że oskarżeni przestępcy wojenni powinni być sądzeni również przez trybunał niemiecki.

PARYŻ (PAP). Sekretarz francuskiej partii socjalistycznej Guy Mollet oświadczył, że jest wprawdzie pełen uznania dla Trybunału, który pierwszy raz w dziejach wydał wyrok śmierci za przestępstwa przeciwko ludzkości i za wywołanie wojny agresywnej, lecz zwolnienie Schachta i Papena jest wręcz niewiarogodne. Socjaliści francuscy są rozczarowani wyrokiem.

PARYŻ (PAP). W kołach francuskich nikt nie ukrywa rozgoryczenia i niezadowolenia z powodu wyroku w Norymberdze. Przedstawiciele wszystkich partii politycznych wypowiedzieli się oficjalnie lub nieoficjalnie krytycznie o wyroku.

Mimo ciągłych obrad i dyskusji

podpisanie traktatów pokojowych

nie nastąpi prawdopodobnie w tym roku

Konferencja Paryska dobiega końca. Przedstawiciele wszystkich trzech wielkich mocarstw kolejno złożyli oświadczenia, stwierdzające jednolitą postawę swoją wobec poruszanych problemów. Jakkolwiek w pewnych kołach pokutowała chęć obalenia niektórych postanowień wielkiej czwórki, zwłaszcza jeśli chodzi o sprawy Włoch i Rumunii, to jednak fakt, iż z siedemdziesięciu kilku poprawek australijskich przeszło kilka i to istotnych, dowodzi, że w sposób poważniejszy nie odważono się zaczepić linii generalnej, a te ustępstwa, jakie sobie wzajemnie poczyniono, nie były usztywnione. Zresztą niektóre z nich były b. celowe, jeśli przyjąć pod uwagę, że wielka czwórka nakreśliła tylko ramy i najważniejsze postanowienia traktatów.

Niepokój budzi jedynie wciąż jeszcze wywołująca spory sprawa Triestu i granicy jugosłowiańsko - włoskiej. Ostatnio, ko misja dal Włoch przyjęła t.zw. „linię francuską", wbrew stanowisku delegacji jugosłowiańskiej, która godząc się w zasadzie na propozycje Francji, żąda niewielkich poprawek w terenie, które 1) przesuwając nieco na zachód granicę w Istrii pozostawiły Jugosławii jak największą liczbę ludności słoweńskiej, a głównie oddały we władanie Jugosławii kolej nadbrzeżną, łączącą głębokie zaplecze Triestu z wybrzeżem Adriatyku, 2) nie powiększały terytorium Triestu kosztem Jugosławii.

Sprawa statutu dla Triestu wikła się także, ponieważ tak Wielka Brytania jak i popierające ją Stany Zjednoczone do tej pory uznać nie chcą słusznego, zdawałoby się, założenia, że **Triest jest wolnym miastem i skoro powstać ma tam z wyborów suwerenna władza, to tej władzy oddać trzeba jej atrybuty, a nie przekazywać ich desygnowanemu przez Radę Bezpieczeństwa gubernatorowi i to w dodatku ani Jugosławianowi ani Włochowi. Poza tym Jugosławia domaga się zawarcia unii fiskalnej, monetarnej, komunikacyjnej, pocztowej z Triestem i przedstawicielstwa Triestu w sprawach zagranicznych.**

Ponieważ Jugosławia stanowczo odrzuca przyjętą decyzję, wydaje się, iż mimo dotychczasowej odmowy, wielka czwórka **będzie się musiała zająć ponownym rozpatrzeniem całego zagadnienia triesteńskiego.** Gorzej, jeśliby miało się stać tak, jak to lansują pewne koła, to znaczy, iż wszystko pozostawiono by w stanie dotychczasowym, łącznie z okupacją anglo-amerykańskiej policji wojskowej.

Oczywiście do chwili podpisania traktatów jeszcze daleko. Decyzje komisji muszą być jeszcze przedstawione plenum, plenum je musi zatwierdzić, wielka czwórka ponownie rozpatrzyć a dopiero wówczas nastąpią podpisy.

Według miarodajnych słów Bevina, prawdopodobnie nie nastąpi to już w tym roku, co jest tym bardziej prawdopodobne, że 23 b.m. rozpoczyna się plenarne zgromadzenie ONZ, a potem przedyskutowana ma być sprawa Niemiec.

W paryskich kołach politycznych wysuwa się niepozbawione s.uszności przypuszczenie, iż ostateczne ustępstwa i ostateczne decyzje w sprawie traktatów dla pięciu satelitów Niemiec — zapadną wówczas, gdy trzy wielkie mocarstwa poznają swe poglądy na przyszłość Niemiec, bo rzecz zrozumiała, że w zależności od stosunku do każdego z trzech mocarstw do Niemiec kształtuje się i ich polityka do ogółu spraw europejskich.

Francja przed podjęciem decyzji

Gen. de Gaulle wypowiada się

za utrzymaniem chaosu we Francji

Po długich i ciężkich debatach Konstytuanta francuska przyjęła projekt nowej konstytucji, który 13 październik zostanie przyjęty lub odrzucony w głosowaniu powszechnym. Fakt, iż głosowanie w konstytuancie przyniosło wynik 440 przeciw 106 dowodzi, *że trzy wielkie partie znalazły wspólny język i mimo gróźb secesji, rozłamów tam, gdzie idzie o jedność Francji zdołały się wznieść ponad interesy partyjne.* Przeciwko projektowi głosowania, sądząc z liczb tylko prawica, natomiast prawie całe MRP opowiedziało się za projektem.

Jest to oczywiście druzgocąca klęska de Gaulle'a, który jeszcze raz zaapelował do narodu francuskiego o odrzucenie projektu. Przemawiając modą autokratów w pierwszym przypadku liczby mnogiej. de Gaulle sugeruje, iż siła i dobrobyt, a w ogóle cała przyszłość Francji zależy od tego, by 1) prezydentowi przysługiwało prawo desygnowania premiera i żeby prezydent przewodniczył radzie ministrów, 2) prezydent miał moc rozwiązywania parlamentu, wówczas gdy chce on obalić rząd, 3) rząd powinien być autorytatywny i jednolity pod względem politycznym (a więc nie koalicyjny), 4) członkowie rządu nie mogą być odpowiedzialni przed parlamentem, 5) prezydent był jedynym gwarantem niepodległości i integralności republiki, (co jest dość enigmatyczne). 6) by izba wyższa miała prawo anulowania decyzji parlamentu, powołując się na względy gospodarcze i administracyjne, a prezydent prawo odmówienia podpisu.

Akt końcowy, — miejmy nadzieję — francuskiego dramatu konstytucyjnego rozegra się 13 października. De Gaulle, apelując o odrzucenie projektu, liczy podobno na 40 proc. głosów. *Gdyby się nie pomylił, oznaczałoby to dla Francji przedłużenie chaosu w gospodarce, finansach i polityce zagranicznej. Byłaby to rzeczywiście klęska o głębokich konsekwencjach politycznych.*

Konstytuanta francuska zdała egzamin, — niestety w masie mniej jest dojrzałości politycznej, więcej impulsów, dużo nieświadomości i wiele fałszywych założeń. Na to liczy de Gaulle.

Uniewinniony oszust!

Oświadczenie sędziego radzieckiego — Nikiczenki

NORYMBERGA (PAP). Radziecki członek Międzynarodowego Trybunału Wojennego w Norymberdze gen. I. T. Nikiczenko w wydanym we wtorek wieczór oświadczeniu określił uniewinnionego przez Trybunał Schachta jako „oszusta". Zdaniem Nikiczenki, Schacht powinien być skazany ponieważ „konsekwentnie i z premedytacją popierał partię hitlerowską i brał czynny udział przy dojściu do władzy faszystów w Niemczech". Udowodniono również, że drugi uniewinniony, przywódca hitlerowski von Papen pomagał hitlerowcom przy dojściu do władzy i użył swych stosunków w celu utrwalenia wzmocnienia terrorystycznego ustroju hitlerowskiego w Niemczech. Von Papen wiernie służył Hitlerowi aż do samego końca, pomagając mu w przeprowadzeniu jego planów agresywnych. Oskarżony von Papen ponosi więc w znacznym stopniu odpowiedzialność za przestępstwa, dokonane w czasie trwania ustroju hitlerowskiego. Nie można również zignorować roli von Papena jako agenta i prowokatora na stanowisku ambasadora niemieckiego w Turcji. W związku z puczem w roku 1934 von Papen był oskarżony o okazanie pomocy przy utajeniu krwawego morderstwa przed opinią publiczną. W sprawie trzeciego uniewinnionego hitlerowca Fritschego, Nikiczenko oświadczył, że wyrok jest niezgodny zarówno z przedstawionymi dowodami i z faktycznym stanem rzeczy.

W Niemczech hitlerowskich propaganda była głównym czynnikiem w przygotowywaniu i wykonywaniu aktów agresji i w ćwiczeniu ludności niemieckiej, aby posłusznie zgadzała się na zbrodnicze przedsięwzięcia faszyzmu niemieckiego. Jest rzeczą niemożliwą przypuszczać, aby najwyżsi władcy Rzeszy mogli wyznaczyć na stanowisko dyrektora propagandy radiowej człowieka, który uważany byłby za figurę drugorzędną. Odpowiedzialność Fritschego została wyraźnie udowodniona". Co się tyczy Hessa, radziecki sędzia Trybunału oparł się całkowicie na orzeczeniu Trybunału, który podkreśla wagę stanowiska, jakie zajmował Hess w zarządzie partii hitlerowskiej i w państwie. Cieszył się naprawdę największym zaufaniem Hitlera i posiadana przez niego władza była bardzo duża. Biorąc pod uwagę okoliczność, że wśród przywódców politycznych hitlerowskich Hess zajmował trzecie miejsce, należało wobec niego zastosować w tym wypadku najsurowszy wymiar.

Podejrzane pielgrzymki

Powoli ale systematycznie Niemcy podnoszą głowę i załatwiają sobie jeden problem po drugim. Ostatnio przypuszczają coraz mocniejszy szturm o powrót jeńców wojennych do kraju. Wyraźnie dają dowody swego rozgoryczenia. Jeszcze jakiś czas upłynie a trudno będzie się zorientować kto właściwie był zwycięzcą w wojnie którą oni wywołali. Dzisiejsza ich pozycja, odwaga i czelność — która zresztą dzięki wyrozumiałości anglosasów uchodzi im bezkarnie — świadczy o tym najzupełniej.

Przede wszystkim uaktywnili ostatnio, bardzo wydatnie kościół katolicki w swoim kraju. Szlachetni pasterze którzy milczeli cały czas w eterze panowania hitleryzmu, księża którzy nie znaleźli okazji do zabrania głosu z ambon, wówczas gdy ich owieczki mordawały miliony niewinnych ludzi, poczuli nagle swoje posłannictwo dziejowe. Arcybiskup Kolonii, kardynał Frings, objeżdża sobie mianowicie obozy jeńców niemieckich, którym obok słowa bożego wiezie jeszcze zapewnienia, że ojczyzna czyni wszystko aby ich jaknajprędzej sprowadzić do kraju gdzie czekają na nich z utęsknieniem. Naród angielski to ludzie gościnni. Wiadomo. To też arcybiskup Westminsteru przyjął gorąco swego kolegę po fachu i razem z nim objeżdża obozy. Podnoszą na duchu. Napełnia ją wiarą. Nadzieje czynią najlepsze. Podtrzymują i jak mogą umacniają. Wspólnie zwracają się do katolików brytyjskich aby wywierali nacisk na czynniki rządzące, w kierunku jaknajszybszego powrotu do domu, tych, którzy zniszczyli piękne budowle angielskie, zrujnowali miasta, zapoznali brytyjczyków ze skutkami V1 i obiecywali poczęstować nową bronią niemiecką, na którą zresztą już nie było czasu.

Dostojny kardynał Frings w czasie ostatniej wizyty, zapewnił jeńców, że kraj czeka na ich pracę. Powiedział im, że odbudowa postępuje szybko naprzód, (możemy się cieszyć) Niemcy—stwierdził on — nie mają powodu obawiać się bezrobocia. Jedyna troska to całkowite jeszcze odrodzenie religijne, któremu na przeszkodzie stoi zaabsorbawanie walką o byt. Ale i to przejdzie. Zacznie się odrodzenie. My na przykład mamy wątpliwości czy to będzie wyłącznie odrodzenie religijne. Czy pod płaszczykiem tego odrodzenia nie rozpocznie się ODRADZANIE ŻARŁOCZNEGO INSTYKTU GRABIEŻY który chwilowo tylko został przyciszony. Ale o tym nie mówił sługa kościoła. O tym trzeba było w obozie jeńców niemieckich milczeć, to już zainteresowani wyczytali między wierszami. Wiadomo. Naród inteligentny i sprytny.

W swoim przemówieniu do jeńców, skarżył się kardynał na ciężkie jeszcze warunki aprowizacyjne i mieszkaniowe. Ale przestrzegał przed utratą wiary. Apelował do ich uczuć religijnych. Powiedział, że tędy jest droga do dobrobytu i szczęścia. Zresztą Niemcom siedzącym w obozie droga jest obojętna. Gdyby wiedzieli, że przez swój kościół przywrócić mogą dawne, dobre czasy, na pewno krzyżem by leżeli modląc się o powrót brunatnej zarazy. Tak to naród zorganizowany i posłuszny.

Obietnice brytyjskie mówiące o przyspieszeniu repatriacji uważają Niemcy za szwindel. Dają temu wyraz. Rozgoryczenie swoje demonstrują na każdym kroku. Nie twierdzą wprawdzie, że w obozach dzieje im się źle. Ale wolą do domu. Zawsze tam prędzej można coś zrobić. Na demokratę się podać. Udowodnić że się zawsze było wrogiem faszyzmu. Do rządów się wcisnąć. Powoli się do odrodzenia zaprawiać. Systematycznie przygotować się do odwetu. W obozie to trudniej. I druty są i rygor jako taki. Dlatego tęsknota jest wielka. I uzasadniona.

Ale bardziej jeszcze uzasadniony jest niepokój niemieckich sąsiadów. W czasie wojny słyszeliśmy piękne deklamacje o tym jak to Niemcy odbudowywać będą nasze miasta które zniszczyli. Obiecywaliśmy sobie wiele po tej pracy. Czekaliśmy z utęsknieniem tych dni. Robiliśmy plany i układali projekty. Zapowiedzi rozwiały się. Niemcy będą użyci do budowy. Ale budować będą własne fabryki. Za pieniądze międzynarodowego kapitału. Dlatego my musimy być baczni i ostrożni. Każda odbudowa Niemiec, TO GROŹBA WOJNY DLA ŚWIATA.

Dlatego pielgrzymki niemieckich apostołów wiary, odbywane do obozów żołnierskich, nas napełniają NIEWIARĄ, NIEPOKOJEM i ZDZIWIENIEM.

WIK.

Wolność nauczania, demokratyzacja wiedzy i oparta na zaufaniu współpraca z młodzieżą

W związku ze zjazdem profesorów wyższych uczelni, zwołanym z inicjatywy Zarządu Głównego T.U.R. do Warszawy w dn. 28 i 29 września br. przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do przewodniczącego zjazdu — rektora tow. H. Raabego z prośbą o wyrażenie swej opinii co do przebiegu znaczenia zjazdu.

Jak tow. Rektor ocenia znaczenie tego zjadu?

— Uważam inicjatywę T.U.R.-u za nadzwyczaj celową i pożyteczną. Obrady zjazdu były bardzo poważne i rzeczowe. Skonsolidowały one opinię profesorów - demokratów w najważniejszych sprawach, dotyczących naszych uczelni wyższych. I trudno będzie obecnie pominąć tę opinię.

— Jakie zagadnienia poruszone na zjeździe uważa tow. Rektor za najważniejsze?

— Zjazd debatował nad świetnym referatem tow. prof. Leszczyckiego z Krakowa „O organizacji uczelni wyższych“ i drugim referatem tow. prorektora prof. Szymanowskiego z Łodzi, dotyczącym zagadnienia młodzieży szkół wyższych. Duże wrażenie zrobiło też przemówienie tow. wiceprezydenta K. R. N. Stanisława Szwalbego. Zagadnieniem zasadniczym była demokratyzacja uczelni wyższych.

Zjazd rozpatrzył bardzo gruntownie wszystkie sposoby, które winny doprowadzić do głębokiego i istotnego zdemokratyzowania tak ważnych placówek. W życiu społecznym, a więc umożliwienia dostępu do wyższych uczelni młodzieży wiejskiej i robotniczej przez roztoczenie większej niż dotąd opieki nad źle sytuowaną materialnie częścią młodzieży, powiązanie zainteresowań naukowych, uczonych z aktualnymi, potrzebami państwa, wreszcie zwiększenie udziału profesorów w akcji oświatowej takich instytucji popularyzujących wiedzę, jak TUR, Komisja Centr. Zw. Zaw. i inne. Powzięto w tych sprawach szereg ważnych uchwał.

— Omawiano jednak również zagadnienia reformy ustroju uczelni wyższych.

Reformie poświęcono ostatnio wiele uwagi, gdyż wszyscy rozumieją, że zagadnienie to stało się w pełni aktualne i łączy się ściśle z postulatem demokratyzacji uczelni wyższych. Naturalnie nikt nie kwestionował zachowania t. zw. autonomii szkół akademickich, więc wolności nauczania, prawa do nadawania stopni akademickich i samorządu wewnętrznego.

Za najważniejsze w tym zakresie uważam: rozszerzenie Senatów Akademickich tak, aby odpowiedzialność za bieg życia uczelni wziął na siebie jak najszerszy ogół grona naukowego i pedagogicznego; dalej przeprowadzenie zmian w angażowaniu profesorów tak, aby uchylić wreszcie wciąż drzemiący, szczególnie w niektórych starszych uniwersytetach, protekcjonizm i niezdrowy selekcjonizm polityczny, czy innego rodzaju.

Jako następne ważne zagadnienie uważam przeprowadzenie pewnych zmian w habilitowaniu docentów, tak, aby dały one istotną możność uzyskania prawa wykładu wszystkim w pełni na to zasługującym, a z drugiej strony gwarantowały należyty wysoki poziom habilitowanych. Ponadto poruszono wiele spraw, związanych z dzisiejszymi bolączkami życia wewnętrznego uczelni wyższych.

— A jak się, tow. Rektorze, wyraził stosunek Zjazdu do spraw młodzieży?

— Poświęcono tej sprawie bardzo wiele uwagi, zarówno w referatach tow. prof. Szymanowskiego i prof. Szaffa z Łodzi, jak również w toku dyskusji. Stwierdzić trzeba, że poglądy były pod jednym względem jednomyślne, a mianowicie, że stosunek do młodzieży musi się opierać na zaufaniu do niej, zrozumieniu nurtującej wśród niej tendencji i pozyskaniu jej dobrej woli dla wielkich celów nowego demokratycznego państwa polskiego.

W świetnym przemówieniu dał wyraz tym poglądom przedstawiciel ZNMS tow. Wąsowicz, wyrażając słowami utrwalone już zasady tej zasłużonej organizacji młodzieżowej. Poruszano też sprawę bytu materialnego młodzieży akademickiej, jej zdrowotności i inne.

— A jak tow. Rektor ocenia znaczenie praktyczne przeprowadzonej dyskusji i powziętych uchwał?

— Przede wszystkim zjazd wytworzy konsolidację opinii postępowych sfer profesorskich i wytyczy im kierunek działania. Również pobudzi czynniki ministerialne, które niewątpliwie niczego nie uczyniły dotąd w kierunku racjonalnego i poważnego zreformowania stosunków na wyższych uczelniach. Zjazd wytknął tym reformom wyraźną drogę ewolucyjną i rozważną. To będzie jego zasługą.

Powołanie Komisariatu Cen tematem obrad prezydium KCZZ

WARSZAWA (SAP). W dniu 30 września r. b. odbyło się posiedzenie Prezydium KCZZ, na którym omawiano sprawę **powołania Komisariatu Cen, działalność Mieszanej Komisji Płac, kwestię udziału przedstawiciela KCZZ w obradach najbliższej sesji ONZ, oraz zagadnienie budowy Domu Związkowego.**

W związku z terrorem stosowanym przeciw działaczom związkowym i demokratycznym przez rząd egipski — Prezydium KCZZ powzięło następującą rezolucję:

„Prezydium Komisji Centralnej Związków Zawodowych zapoznało się w treścią listu nadesłanego pod adresem Komisji Centralnej Zw. Zaw. przez sekrtearza rozwiązanego Kongresu Związków Zawodowych w Egipcie. W liście tym Towarzysze egipscy podają dziesiątki faktów terroru i gwałtów, dokonywanych na działaczach Związków Zawodowych, a m. in. na członku Światowej Federacji Związków Zawodowych — Tow. Achmedzie H. 1. Medarrek!

Od czerwca 1946 roku do sierpnia 1946 roku aresztowano setki działaczy związkowych i demokratów.

Dzieje się to — jak wynika z listu — wbrew konstytucji i obowiązującym prawom.

Prezydium KCZZ protestuje przeciw terrorowi stosowanemu przez egipski rząd krajowy w stosunku do kierowników ruchu zawodowego i postanawia protest swój przesłać do Sekretariatu Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz wezwać międzynarodowy ruch zawodowy do wszczęcia akcji w obronie swobód wolnościowych i prawa koalicji, przywrócenia konstytucyjnego stanu w kraju oraz okazanie walczącym jak najdalej idącej pomocy“.

OMTUR szkoli spadochroniarzy

Pierwsry kurs rozpoczyna się 20 października

WARSZAWA (SAP). Wydział Sportowy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR — referat lotnictwa, organizuje w dniach od 20 do 30 października kurs spadochroniarzy dla członków organizacji.

Będzie to pierwszy tego rodzaju kurs, zorganizowany przez Referat Lotnictwa.

Kurs odbędzie się w Warszawie. Program wyszkoleniowy przewiduje obok wykładów teoretycznych, ćwiczenia praktyczne, skoki z wieży oraz skoki z samolotów na Okęciu.

Na zakończenei kursu odbędą się skoki pokazowe na polu Mokotowskim w dn. 3 listopada.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Wydz. Sportowy KC OMTUR Mokotowska 3.

50 chorych wraca ze Szwecji do Polski

Ze Szwecji przybył do Gdyni transport 59 gruźlików. Są to byli więźniowie polityczni, zabrani w 1945 roku przez Szwedzki Czerwony Krzyż z obozów koncentracyjnych w Niemczech do Szwecji, gdzie przebywali dotychczas pod opieką lekarską.

Transport spotkał się z serdeczną opieką. Gruźlików przewieziono ambulansem na oddział chorób płucnych do Kochorowa, skąd zostaną przekazani do dalszego leczenia, względnie na własne żądanie będą mogli powrócić do domu.

Dzień spółdzielczości w Pabianicach

W ramach święta spółdzielczego odbyła się ostatniej niedzieli w Pabianicach w sali gimnastycznej przy ul. Pułaskiego akademia przy bardzo licznym udziale publiczności. Akademię zagaił prezydent miasta tow. Dolecki przemówieniem okolicznościowym, w którym wskazał na zadania ruchu spółdzielczego w dzisiejszej rzeczywistości.

Referat o zadaniach spółdzielczości wygłosił tow. Antoni Szczerkowski, który w przemówieniu swoim dał charakterystyczny i ciekawy zarys ruchu spółdzielczego w Polsce, wskazał na dotychczasowe osiągnięcia i zasługi w dziedzinie co raz bardziej wzrastającego normalizowania naszych stosunków gospodarczych, oraz uwypuklił znaczenie spółdzielczości jako sojusznika zorganizowanej klasy robotniczej w walce o sprawiedliwość społeczną.

Po części oficjalnej, odbyły się występy muzyczno - wokalne, a chór międzyszkolny odśpiewał pięknie Hymn Spółdzielców.

Wieczorem po Akademii odbyła się w tej samej sali zabawa spółdzielcza, która zgromadziła wiele publiczności ze szczególnym uwzględnieniem poważnej ilości młodzieży.

Protest „Cukunftu”

(SAP) — Centralny Komitet Związku Młodzieży Socjalistycznej „Cukunft“ w Polsce po ogłoszeniu wyroku w procesie norymberskim wysłał na ręce przewodniczącego Międzynarodowego Trybunału Wojennego Lorda Lavrence'a następujący telegram:

„PRZEWODNICZĄCY MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU WOJENNEGO — LORD LAVRENCE, NORYMBERGA.

W imieniu żydowskiej młodzieży robotniczej w Polsce protestujemy przeciwko łagodnemu wyrokowi na przestępców wojennych i wrogów ludzkości.

Sześć milionów zamordowanych Żydów, miliony zamordowanych obywateli inych narodowości, prześladowania ruchu robotniczego, obozy koncentracyjne, komory gazowe — oto bilans ich zbrodniczej działalności. Wina morderców jest udowodniona

Żydowska Młodzież Socjalistyczna nie żąda zemsty, żąda natomiast należytego wymiaru sprawiedliwości. W imię tej sprawiedliwości żądamy kary śmierci dla wszystkich bez wyjątku oskarżonych, którzy są największymi zbrodniarzami jakich zna historia ludzkości.

Najsilniej protestujemy przeciw wyrokowi na twórcę i wodza organizacji „Hitlerjugend“, Baldur von Schirach, który wychował młodzież niemiecką w duchu krwiożerczego faszyzmu.

Ubolewamy nad faktem, że wyrok Trybunału jest sprzeczny z opinią i wolą całej postępowej ludzkości. Młodzież Socjalistyczna niezależnie od wyroku Trybunału, będzie nadal prowadziła walkę przeciwko faszyzmowi i nienawiści rasowej, o świat wolności i sprawiedliwości społecznej.

Zmniejszony ruch towarowy w portach Gdyni i Gdańsku

GDAŃSK. W ciągu września zaznaczył się w portach Gdyni i Gdańska pewien spadek obrotów, spowodowany częściowo przez złą pogodę naBałtyku, co odstraszyło wiele mniejszych statków od żeglugi. Nie bez wpływu na zmniejszenie ruchu był również strajk w USA. Kilka wielkich statków awizowanych z drugiej strony Atlantyku do tej pory jeszcze nie przybyło.

W okresie od 1 do 20 września rb. weszło do portów polskich 277 statków, wyszło 394 statki. Z tego do Gdyni weszło 153. a wyszło 166. Do Gdańska weszło 124, a wyszło 128.

Duńczycy zakładają na Śląsku kuchnie dla dzieci

SOSNOWIEC. Na Śląsku bawił ostatnio delegat Duńskiego Czerwonego Krzyża i delegatka duńskiej organizacji pod nazwą „Ratujcie dzieci“, którzy w porozumieniu z Polskim Czerwonym Krzyżem w Katowicach przystępują do uruchomienia w ciągu dwu tygodni kuchni dla dzieci w Sosnowcu. Akcja dożywiania obejmuje 5 tys. młodzieży szkolnej, przy czym wszelkie koszta ponoszą Duńczycy. Oddają oni również do użytku kuchni kilka samochodów, które rozwozić będą posiłki do szkół.

Podobne kuchnie utworzone zostały we Wrzeszczu koło Gdańska, w Ostrowie na Pomorzu i w Makowie koło Warszawy.

ŻYCIE PARTYJNE PPS

NAUCZYCIELSKIE KOŁO PPS

Nauczycielskie Koło PPS zawiadamia wszystkich towarzyszy oraz kolegów - sympatyków, że Klub Dyskusyjny wznawia swą działalność w sobotę, dnia 5 października r. b. Skorupki 6/7 w siedzibie TUR.

Początek zebrania o godz. 18. — Wejście przez bramę. Zebrania będą się odbywać na I piętrze.

Towarzysze i koledzy stawcie się licznie!

DZIELNICA KOLEJARZE

W piątek, dnia 4 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy „Kolejarze“ przy ul. Wigury 4/6 odbędzie się zebranie członków Dzielnicy.

Na porządku dziennym zebrania:

1. Referat tow. red. A. Różyckiego n. t. „Sytuacja międzynarodowa“.

2. Wybór delegatów na zjazd Aktywu Kolejowego PPS.

3. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa — sympatycy mile widziani.

HEINZ POL

9)

A. O.

Z działalności V-ej kolumny

A jednak nowy republikański rząd Rzeszy nie przestawał udzielać VDA swego moralnego i co ważniejsze finansowego poparcia. Aczkolwiek rząd zdawał sobie dobrze sprawe z antydemokratycznego charakteru tej organizacji, aczkolwiek wiedział, że na jej czoło wysuwają się przedstawiciele i szermierze najbardziej szowinistycznych tendencji, przeciwnicy pokojowej odbudowy państwa, nie powstrzymało to rzadu od gorącego popierania wrogiej sobie działalności.

Rezultaty tej życzliwości i poparcia nie dały na siebie długo czekać. Wciąż rosły wpływy i liczba współpracowników reakcyjnej organizacji. Gdy w 1914 w Niemczech i na całym świecie Związek liczył 400 grup miejscowych, to w r. 1920-ym było ich — 815, w r. 1926-ym — 3400, a w roku 1933, gdy Hitler dochodził do władzy, grup tych było 9000. Również wielki był nakład pism i wydawnictw reakcyjnej VDA w okresie demokratycznej republiki Weimarskiej. Niezależnie od olbrzymiej masy pamfletów manifestów broszur, katalogów i t. d. VDA wydawała regularnie się ukazujące dzienniki, jak „Świat niemiecki“. „Niemiecka praca“ i inne. Również dostarczane były wszystkim członkom współpracownikom i przyjaciołom odpowiednio sporządzane kalendarze. Przesyłką kalendarza opatrzona była ulotką, w której z całą wprost niezrozumiałą szczerością VDA zwracała się do swych wyznawców:

„Prosimy serdecznie tak użytkować kalendarz by jaknajwięcej Niemców z niego się dowiedziało i miało to zawsze przed oczami, że nasz 100-milionowy naród żyje rozproszony po całej ziemi i zawsze, pomimo nieraz wiekowego rozdziału z Rzeszą, zachowuje niemieckie obyczaje, własny język i kulturę i pomimo wielu prześladowań nie przestaje być wierny niemieckiej Ojczyźnie“.

Prezesem VDA pod koniec wojny i w pierwszych czasach Weimarskiej Republiki był Freiherr von Reichenau, dawniejszy poseł cesarski w Argentynie, którego rząd cesarski musiał odwołać ze względu na niesłychane metody postępowania tego Wszechniemca i praktyki organizowania Niemców w Argentynie, które okazały się nie do zniesienia dla rządu Argentyny.

Był on członkiem Związku Wszechniemieckiego i zawziętym antysemitą. W grudniu 1918 r. prezes VDA wydał odezwę, pełną pogróżek rewanżu wobec zwycięzców. W tej odezwie było wyraźne wezwanie Niemców zagranicą, by byli gotowi do walki o Wielkie Niemcy. Wezwanie kończy się słowami

„Musimy pogłębić i wzmocnić związki krwi i pochodzenia, a wtedy osiągnięty zostanie nasz cel“. Freiherr von Reichenau był pozatym ojcem generała von Reichenau, ulubieńca Hitlera. Ten młody oficer w niewyjaśniony sposób zginął w Rosji w 1943 r.

Następcą Reichenau'a w prezydium VDA był Paul von Hintze, serdeczny przyjaciel i minister cesarza Wilhelma, szowinista i reakcjonista pierwszej klasy. Honorowy prezesem był Hindenburg, który zrzekł się tego zaszczytu, gdy został prezydentem Rzeszy, ale do samej śmierci pozostał najżarliwszym zwolennikiem i szermierzem VDA. Zresztą oficjalnie uchodził Hindenburg za Niemca zagranicznego, gdyż urodził się w polskim Poznaniu.

(d. c. n.)

Hazardowa gra Szwecji (2)

NA SZCZECIŃSKIM MOLO

Niemcy rozpoczynają inwazję na półwysep skandynawski

Było to o świcie, dnia 31 marca 1940 roku, kiedy u drzwi zamieszkałego w Berlinie szwedzkiego handlowca pana S., zadźwięczał gwałtownie dzwonek. Zbudzony ze snu pan S., otworzył natychmiast, wpuszczając znanego sobie dobrze lekarza - Niemca. Lekarz ten poinformował go, iż przez jednego ze swych przyjaciół, sprawującego wysoki urząd w niemieckim dowództwie dowiedział się, że napaść niemiecka na Skandynawię została wyznaczona na 9-tego kwietnia tegoż roku. Utrzymywał też przy tym, że niemiecka flota inwazyjna koncentruje się już w tym celu w porcie szczecińskim.

Rankiem zebrała się w poselstwie szwedzkim w stolicy Rzeszy mała grupka dyplomatów. Wymieniano gorączkowo spostrzeżenia, starając się dociec, czy i inne źródła informacji nie potwierdziłyby tej ważnej wiadomości.

Czas naglił nie było ani chwili do stracenia.

Powzięto natychmiast decyzje. Samochód szwedzkiego poselstwa wystartował w stronę Szczecina, pędząc po wspaniałej autostradzie całą siłą swego potężnego motoru.

NIEDZIELNY SPACER

Popołudniu tego właśnie dnia, kiedy poselstwo szwedzkie w Berlinie zdobyło alarmującą wiadomość, grupa szwedzkich duchownych w Szczecinie, wybrała się na niedzielny spacerek. Z uszanowaniem rozstępowali się przechodnie przed tymi ubranymi na czarno, poważnymi, starszymi panami, którzy z iście skandynawskim spokojem, skierowali swe kroki na molo.

40 STATKÓW CZEKA W POGOTOWIU

To, co tam ujrzeli, było wstrząsające. Na nadbrzeżu przymocowano 40 statków transportowych, które w gorączkowym tempie załadowywano sprzętem wojennym, żywnością i amunicją. Tym razem, nie można już było mieć żadnych złudzeń.

Po otrzymaniu tych informacji, Szwedzi natychmiast przekazali je również i norweskim oraz duńskim przedstawicielom w Berlinie, ponieważ było jasne, **że Dania i Norwegia są w tym samym stopniu zagrożone.** Długo w noc pracowały krótkofalówki w berlińskich poselstwach państw skandynawskich, stawiając na nogi ministerstwa spraw zagranicznych w Sztokholmie, Oslo i Kopenhadze. **Tej samej nocy uzyskano i dodatkowe szczegóły, z których wynikało niezbicie, że celem najazdu niemieckiego ha być tymczasem tylko Dania i Norwegia.**

W istocie, we wtorek Duńczyków i Norwegów obudziło lądowanie niemieckich wojsk...

SZWEDZKIE PEARL HARBOUR

Dla Szwecji, zdrada ta, była emocjonalnie odpowiednikiem wrażenia, jakie półtora roku później napad Japończyków wywarł na Amerykanach.

Poselstwo szwedzkie w Berlinie zostało na czas uprzedzone, że Hitler wyśle do Szwecji specjalną delegację, dla zbadania zamiarów tego kraju. Delegacja ta, rzeczywiście przybyła do Sztokholmu, gdzie zapewniono ją o bezwzględnej neutralności, jaką Szwecja ma zamiar utrzymać. Przy tym jednak, Niemcy zostali ostrzeżeni, **że jeżeli władca ich napadnie i na Szwecję, to mieszkańcy tego kraju zdążą zawsze zniszczyć zupełnie cały swój przemysł zbrojeniowy, górnictwo i arterie komunikacyjne, stawiając tym samym pod znakiem zapytania celowość całego niemieckiego przedsięwzięcia.**

ZA KULISAMI NARVIKU

W międzyczasie, wojska polskie, brytyjskie i francuskie wylądowały pod Narvikiem, wypierając stamtąd Niemców po zaciętych walkach. **tym samym, sytuacja Wehrmachtu w północnej i środkowej Norwegii stała się krytyczna.**

W bezsilnej złości, von Ribbentropp poinformował posła szwedzkiego w Berlinie, że odmowa tranzytu broni, będzie przez Rzeszę uważana za krok wrogi. Von Ribbentropp dodał też, **że Hitler w dążeniu do przyjścia z pomocą swym walczącym w Norwegii wojskom, nie cofnie się nawet przed najazdem na Szwecję.**

Było to 17 maja 1940 roku. Tejże nocy, zwołano posiedzenie całego rządu szwedzkiego. Atmosfera miasta była daleka od pokojowej. Ogłoszono pierwsze zaciemnienie, ewakuowano niektóre dzielnice, zaś granice kraju zostały obsadzone przez wojsko w szyku bojowym; **wysadzono w powietrze mosty, wiodące z Norwegii do Szwecji.**

Jako pierwszy, zabrał głos w dyskusji socjalistyczny premier Hansson, przedstawiając zebranym szczegóły zadań niemieckich. Łysiejący, korpulentny starszy pan, — premier Hansson — o surowych rysach twarzy i zimnych, błękitnych oczach, nie jest bynajmniej człowiekiem, poddającym się łatwo wzruszeniom. **Ale tej nocy, kiedy miano powziąść tak ważkie decyzje, głos mu zadrżał, kiedy w końcu swego przemówienia, oświadczył:**

— „Jeżeli odmówimy, zostaniemy najprawdopodobniej napadnięci i zwyciężeni; jeżeli zgodzimy się — to zasłużymy na wieczną wrogość Norwegii".

Przez chwilę milczał, poczym znowu podjął swe wywody:

„Jeśli chodzi o mnie, to jestem zdania, że lepiej, by naród zginął z honorem, niżby miał żyć w pohańbieniu. Dlatego też, żądania niemieckie muszą być odrzucone"!

Cały gabinet jednogłośnie przyjął ten projekt premiera. To, że Hitler nie spełnił wówczas swej groźby, da się wytłomaczyć tylko tem, że cały jego wysiłek pochłaniały przygotowania do ataku na Belgię i Holandię.

Ale nie na długo przeminęły szwedzkie kłopoty...

Po powrocie angielskiego pupilka

„Natchniony" premier Grecji

zapowiada rozprawienie się z lewicą

Król Jerzy Grecki wrócił na tron. W porcie witał go minister bezpieczeństwa, a wjazd triumfalny władcy, którego dewizą jest „miłość mego ludu jest moją potęgą", — **odbył się wśród szpalerów wojska i policji.**

Lud był gdzieindziej: albo w więzieniach, albo krwawił się w walkach właśnie ze zwolennikami króla, przeciwstawiając się może nie tyle monarchii, — ile temu wszystkiemu, co ona uosabia, a zwłaszcza co uosabia monarchia grecka, specjalnie zaś ten król dwukrotny banita, który nie potrafi rządzić inaczej, jak dając carte blanche **swym reakcyjnym zwolennikom i całemu wstecznictwu greckiemu.** Trudną zresztą zrobić inaczej, jeśli to właśnie jemu Jerzy Grecki zawdzięcza tron.

Że tak jest, dowodzi fakt, **iż właśnie powrót króla wybrał sobie premier Tsaldaris, jako odpowiedni moment do ostatecznego rozprawienia się z lewicą.** Podziwiać należy jedynie tupet Tsaldarisa, który w swym przemówieniu w Salonikach kreował faszystowską Grecję na przedmurze zachodniej demokracji, a siebie na jej obrońcę. Nic dziwnego, do tej roli natchnęła go część prasy angielskiej, sugerując, iż Grecja, to oaza demokracji w komunistycznym morzu, tak jakby w Londynie zapomniano, że przed wojną komuniści byli ścigani bezlitośnie i osadzani w więzieniach bez sądów, a mimo to król musiał rejterować. Nie, to nie lewica ma dość króla i jego rządów, to **cały naród chce wreszcie sam o sobie decydować.**

Podobno w Anglii z powodu Grecji panuje zażenowanie. Być może, to jest zrozumiałe, gdy tak wielka ilość członków rządzącej partii nie popiera rządu w jego polityce zagranicznej. Skoro jednak Foreign Office broniąc nie tyle króla, ile faktu, iż tylko jego uważa za pewnego gwaranta swych wpływów w Grecji, — zabrnął tak daleko, musi teraz brnąć dalej, nawet gdyby to miała być interwencja zbrojna.

Tekst protestu radzieckiego

przeciw wyrokowi w Norymberdze

NORYMBERGA. Tekst protestu, wniesionego przez sędziego radzieckiego, członka Międzynarodowego Trybunału, przeciwko niektórym wyrokom, wydanym przez Trybunał w Norymberdze, brzmi:

„Sędzia radziecki pragnie wyrazić zastrzeżenia co do decyzji, powziętej przez Trybunał w sprawie Schachta, von Papena i Fritschego. Wszyscy trzej powinni byli być skazani, a nie uniewinnieni.

Sędzia radziecki nie zgadza się też z orzeczeniem Trybunału, dotyczącym: gabinetu Rzeszy, najwyższego dowództwa i głównego sztabu. Wszystkie te trzy organizacje powinny być uznane za „organizacje zbrodnicze".

Sędzia nie zgadza się też z wyrokiem na Hessa. Hess zasługuje na karę śmierci, a nie na dożywotnie więzienie.

Opinia radziecka zostanie ogłoszona, jak tylko to będzie możliwe jako „aneks wyroku".

Wojska brytyjskie i amerykańskie

opuszczają Danię

KOPENHAGA. Minister wojny Harald Petersen podał w ostatnich dniach do wiadomości, że w najbliższym czasie wojska brytyjskie opuszczą Wyspy Owcze, a z końcem września wyjadą ostatnie oddziały amerykańskie z Grenlandii. W tym samym czasie opuści Danię brytyjska misja wojskowa. W Danii znajduje się tylko kilkuset Anglików, którzy przybyli na życzenie rządu duńskiego celem udzielania instrukcji w obchodzeniu się z nowoczesną bronią, podarowaną Danii przez Anglię. Żołnierze amerykańscy, bawiący w Danii, są przeważnie urlopnikami.

Wspólne oświadczenie Zw. Zaw. ZSRR i USA

NOWY JORK (PAP). Sekretarz związków zawodowych ZSRR Tarasow i przewodniczący CIO Murray wydali wspólne oświadczenie wzywające świat pracy w Ameryce i ZSRR do zacieśnienia węzłów przyjaźni. Przyjiźń ta jest bowiem nieodzownym warunkiem zachowania trwałego pokoju i demokracji. Oświadczenie to zostało ogłoszone przez amerykańsko-radziecki komitet związków zawodowych.

Śmierć krąży po ulicach

Czas poskromić hulających bezkarnie automobilistów

Codziennie niemal kroniki milicyjne notują na ulicach Łodzi wypadki samochodowe, które nie rzadko kończą się śmiercią, lub kalectwem. Katastrofy automobilowe stały sie już u nas tak powszednim zjawiskiem, jak bodaj w Ameryce.

Nie należy tego traktować jako „superlatyw", bo motoryzacja w Polsce przecież jeszcze znajduje się w powijakach, i mowy być nie może o porównaniu ze Stanami Zjednoczonymi.

Po prostu u nas kierowcy jadą w sposób niedbały, bez myśli o bezpieczeństwie przechodniów, albo — co gorsza — szoferzy jeżdżą często w stanie nietrzeźwym, co niejednokrotnie jest bezpośrednią przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

W ciągu ostatnich kilku dni miały miejsce, zwłaszcza na skrzyżowaniach ulic bocznych różne wypadki, spowodowane przez pędzących na złamanie karku motocyklistów.

Śmierć krąży po ulicach Łodzi i zbiera co tydzień świeże ofiary. Brak dbałości o życie ludzkie jest zastraszający. Pisze się o tym rzeczowo, lub emocjonalnie, czy satyrycznie nawet, ale to wszystko nie pomaga. Opinia publiczna i przechodnie swoje — automobiliści i motocykliści swoje. Z reguły jeżdżą zbyt szybko i nieostrożnie. Jak ich poskromić, jak skłonić do rozwagi? Należałoby obmyśleć koniecznie jakieś środki zapobiegawcze, aby nie cierpiał na „kawalerskiej jeździe" szoferów zwykły uliczny przechodzień, człowiek spieszący do pracy lub matka z trwogą rozglądająca się na wszystkie strony, gdy ma przeprowadzić na drugą stronę ulicy swe dzieci.

Łódź, zabudowana w małą kratkę, posiada dużo skrzyżowań. Na ulicach pryncypalnych jak na Piotrkowskiej władze bezpieczeństwa czuwają jako tako nad ruchem na jezdniach, ale co się dzieje na skrzyżowaniach takich ulic, jak Al. Kościuszki, Wólczańskiej, czy in. ulic, o tym wiedzą tylko ci, którym z narażeniem życia wypada przebywać w tych stronach.

Ostatnio za wiele widzi się w śródmieściu różnych, niedowarzonych motocyklistów, nie umiejących porządnie prowadzić swych wehikułów. Widzi się mnóstwo ciężarówek, pędzących na oślep, a wozy osobowe również nie ustępują im w niczym pod względem warjackiej jazdy. Często po wypadku winni salwują się ucieczką. Jak długo znosić będziemy te meksykańskie stosunki na jezdniach wielkiego miasta?

Może należałoby w obrębie granic miasta o dziennej porze wprowadzić „żółwie tempo" i ustanowić raz na zawsze, że nie wolno na ulicach jeździć w szybszym tempie, jak do 20 km. na godzinę? Wyjątek można byłoby zrobić jedynie dla wozów straży ogniowej, lub karetek pogotowia.

Może byłoby wskazanym wprowadzić natychmiast lotne brygady techniczne dla doraźnej kontroli na ulicy prawa jazdy, względnie zatrzymania kierowców, jadących nie przepisową szybkością. Może należy w ogóle zbadać z jakimi kwalifikacjami wychodzą absolwenci ze szkół samochodowych.

O środkach zapobiegawczych winni pomyśleć specjaliści i fachowcy. Możliwe, że znajdą oni lepsze środki zaradcze. Byle by to uczynili prędko. Bo za często widzi się na ulicach krew i trupy ofiar zmotoryzowanego pośpiechu.

(r.)

Od Bogusławskiego — do Zelwerowicza i Schillera

Otwarcie Państw. Wyższej Szkoły Teatralnej w Łodzi

W dniu 1 października rb. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. W ten sposób znów urzeczywistniona została jedna z najbardziej fundamentalnych uchwał konspiracyjnej Rady Teatralnej: po powołaniu w kwietniu rb. przez Rząd nasz rzeczywistej już Rady Teatralnej, jako instytucji planującej odbudowę kultury teatralnej w Polsce odrodzonej i sprawującej pieczę nad twórczością teatralną w ogóle — zorganizowanie i otwarcie Wyższej Szkoły Teatralnej typu akademickiego jest drugim doniosłym osiągnięciem na drodze do realizacji tej odbudowy.

Wyższa Szkoła Teatralna posiada 3 wydziały: A) sztuki aktorskiej. B) sztuki reżyserskiej i C) dramaturgiczny. Prócz tego otwarto szereg kursów specjalnych: a) dla aktorów i reżyserów opery, b) dla scenografów, c) dla instruktorów teatrów niezawodowych i d) dla techników sceny.

Pierwszym rektorem tej ważnej naukowej placówki został znakomity teatrolog i reżyser, dyrektor państwowych teatrów w Łodzi — Leon Schiller.

Na wszystkie wydziały i kursy zapisała się już znaczna liczba osób. Spotykamy wśród nich i nazwiska znanych już aktorów oraz innych osób, związanych zawodowo z pracą teatralną. Pragną one obecnie pogłębić jeszcze i usystematyzować dotychczasową swą wiedzę na wyższej uczelni.

INAUGURACJA

Na uroczystość otwarcia Szkoły przybyło wiele osób ze świata naukowego, artystycznego, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, społeczeństwa i prasy. Nieobecnego Ministra Kultury i Sztuki reprezentował Dyrektor Departamentu Min. K. i S. Michał Rusinek.

Stawiła się w komplecie i nowa młodzież akademicka.

W imieniu nowopowstałej uczelni przemówił rektor Leon Schiller. Dając wyraz radości i najgłębszego zadowolenia z przyczyny powstania tak ważnej dla życia teatralnego placówki, powitał zgromadzonych, specjalnie dziękując za przybycie gościom zamiejscowym.

Na zaproszenie Rektora, zasiedli za stołem prezydialnym: Przedstawiciel Rządu dyr. Michał Rusinek, Aleksander Zelwerowicz i Bohdan Korzeniewski, kierownik Wydziału Dramaturgicznego i zastępca rektora.

Dyr. Rusinek, w dłuższym wywodzie sprecyzował stanowisko naszego Rządu w stosunku do sztuki i zagadnień życia kulturalnego w ogóle, a sztuki teatralnej w szczególności, wyraził słowa wdzięcznego uznania wszystkim pracownikom, którzy wszystkie swoje siły, czas swój, wiedzę i talent poświęcili organizacji zmartwychwstającej sceny polskiej, a obecnie jak najofiarniej pracują, kładąc mocne zręby pod gmach rzeczywistej i trwałej kultury teatralnej na całym obszarze Rzeczypospolitej.

W odpowiedzi na te słowa, rektor Schiller zaznajomił zebranych z zasadami organizacyjnymi Szkoły, z przeznaczeniem poszczególnych wydziałów i kursów i złożył sprawozdanie z wyników dotychczasowych zapisów i przeprowadzonych egzaminów wstępnych. Dziękując Rządowi za stanowisko nacechowane zrozumieniem i życzliwością dla spraw odradzającego się teatru polskiego oraz za wydatną pomoc i opiekę w dziele organizacyjnym, w ciepłych słowach wyraził również wdzięczność i uznanie tym wszystkim, którzy ciężką i usilną pracą najwięcej przyczynili się do powstania nowej uczelni, przede wszystkim więc — Aleksandrowi Zelwerowiczowi, który niestrudzoną swą działalnością kładł pierwsze jej podwaliny.

Na te słowa, zebrani, powstawszy, zgotowali wielkiemu artyście długotrwałą i gorącą owację. Rzadko zdarzało mi się być świadkiem oklasków tak szczerych i tak zasłużonych. Był to spontaniczny odruch czci i ogromnej sympatii całego społeczeństwa dla znakomitego aktora, człowieka wyjątkowego charakteru i obywatela niezwykłej zasługi.

Wszyscy wiemy, kim jest Aleksander Zelwerowicz, artysta nieporównany, tyloma mocnymi więzami pracy i życia z miastem naszym złączony, pionier najszczerszy i najgorętszy idei demokratycznej i społecznego postępu w szeregach pracowniczych polskiego teatru!

Uroczystość zakończył wykład inauguracyjny prof. Bohdana Korzeniewskiego, którego treścią była „Pochwała Wojciecha Bogusławskiego". Należała się ona w chwili otwarcia pierwszej na ziemiach naszych Wyższej Szkoły Teatralnej temu, który słusznie nosi chlubne miano „ojca teatru polskiego".

Po zakończeniu części oficjalnej, spędzono jeszcze chwil kilka w salonach recepcyjnych na miłej towarzyskiej pogawędce. Oczywiście, gdzie jest młodzież, nie obeszło się i bez kilku obrotów tanecznych.

St. Woyna-Gwiaździński

Łódź swojej milicji

Powołanie Komitetu Daru dla M. O.

W związku z przypadającą w dniu 5 października rb. 2-gą rocznicą powstania M. O., z inicjatywy Prezydium M. R. N. powołany został Komitet Daru dla M. O. w Łodzi.

Na zebraniu odbytym w dniu 23 bm. wchodzący w skład Komitetu przedstawiciele władz oraz instytucji społecznych i gospodarczych jednomyślnie postanowili zebrać odpowiednią kwotę pieniężną na zakup pewnej liczby rowerów i motocykli dla MM. O. w Łodzi, aby przez ten dar dać wyraz uznania społeczeństwa dla zaszczytnej i trudnej służby Milicji.

Wyposażenie M. O. w odpowiedni sprzęt lokomocyjny — to usprawnienie jej działalności, to zapewnienie większego bezpieczeństwa instytucjom i mieszkańcom miasta, w czym wszyscy obywatele, a sfery gospodarcze przede wszystkim, są zainteresowane.

Na zrealizowanie projektowanego daru dla M. O. w Łodzi potrzebna jest kwota conajmniej 1.000.000 zł jakiej ani Skarb Państwa, ani Samorząd, wobec rozlicznych potrzeb — nie mniej ważnych i pilnych, w tej chwili wydać nie może. Kwota ta jednak w stosunkowo łatwy sposób może być zebrana przy rozłożeniu jej na liczne instytucje gospodarcze w Wielkiej Łodzi.

Ufając, że powyższe stanowisko znajdzie należyte zrozumienie u Obywateli, Komitet zwraca się z uprzejmą prośbą o zakomunikowanie mu zadeklarowanej na ten cel kwoty i przekazanie jej do Banku Gospodarstwa Krajowego — Oddział w Łodzi (ul. Kościuszki 63 na konto „Komitetu Daru dla M. O. w Łodzi" Nr konta 1072).

Bliższych informacji udziela Sekretariat Komitetu w Biurze Prezydialnym M. R. N. przy ul. Pomorskiej 16, tel. 222-04.

Na czele Komitetu Wykonawczego Daru dla M. O. stoją:

Przewodniczący M. R. N. ob. E. Andrzejak, jako przewodniczący Komitetu.

Przedstawiciel BGK ob. St. Starostecki, jako skarbnik. Przedstawiciel Komisji Poroz. Str. Dem. ob. W. Stolarczyk jako sekretarz.

Bezpośrednio po otwarciu konta w BGK szereg instytucji, jak Bank Gosp. Kraj., Centr. Zarz. Przemysłu Włók., Centrala Odpadków, ŁWEKD, wpłacił większe sumy na dar M. O.

Gestapowiec łódzki

skazany na śmierć

(SAP) — W dniu wczorajszym Specjalny Sąd Karny w Łodzi skazał na karę śmierci Hugona Wegnera liczącego 49 lat. Wegner w czasie okupacji sprawował funkcję „Oberwachmeistra" w więzieniu przy ul. Kopernika, gdzie bił i prześladował Polaków-więźniów. W czasie przewodu sądowego Wegner nie przyznał się ani do należenia do Gestapo ani do terroru w stosunku do więźniów. Szereg świadków przysięgłych stwierdził obok winy oskarżonego również i to, że w marcu 39 r. uciekł on do Niemiec i wrócił we wrześniu wraz z Niemcami aby załatwiać swoje porachunki. Po wyzwoleniu na podwórzu domu, w którym mieszkał Wegner, zebrał się tłum Polaków, którzy chcieli go zlinczować. Jeszcze po uwięzieniu Wegner czynił starania do ucieczki, a przyjaciele jego Klimczak i Bloch usiłowali przekupić milicjanta, który odprowadzał oskarżonego z przesłuchania w prokuraturze Sądu do więzienia.

Hipopotam

przybył do Łodzi

(SAP) — Do łódzkiego ZOO sprowadzony został z Poznania hipopotam, który wobec braku pomieszczenia w Łodzi znajdował się tam czasowo na „przechowaniu". Dla wspaniałego okazu fauny wybudowano specjalny pawilon murowany o powierzchni 360 m². Hipopotam waży 2.833 kg. długość jego ciała wynosi 3,55 m., ma 36 lat.

OGŁOSZENIE

Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi na posiedzeniu w dniu 26 września 1946 r. uchwaliła:

1) Pozostawić ustalanie ceny masła mleczarskiego do uznania „Społem" Oddział Mleczarsko - Jajczarski w Łodzi na warunkach regulowania tej ceny w porozumieniu ze Spółdzielczym Związkiem Rewizyjnym, Związkiem Kupców, Okręgową Komisją Związków Zawodowych i Wojewódzkim Związkom Samopomocy Chłopskiej w Łodzi.

2) Przyjąć zasadę, że cena masła osełkowego winna być o 25 proc. niższa od ceny masła mleczarskiego.

3) Przy sprzedaży masła mleczarskiego przez „Społem" Oddział Mleczarsko - Jajczarski w Łodzi stosować marżę zarobkową w wysokości 8 proc. Przy sprzedaży tegoż masła mleczarskiego lub osełkowego przez kupców detalistów stosować marżę zarobkową w wysokości 10 proc.

W wypadku niestosowania się do uchwalonych warunków sprzedaży masła, należy powiadomić Oddział 3 Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej w Łodzi przy ul. Narutowicza 6, tel. 208-97.

Okręgowy Inspektor Ochrony Skarbowej

Pierwsze powojenne wydanie

Biuletynu Historii, Sztuki i Kultury

WARSZAWA (SAP). — Po blisko 7-letniej przerwie ukazał się pierwszy numer „Biuletynu Historii Sztuki i Kultury", redagowanego przez Instytut Historii Sztuki i Inwentaryzacji Zabytków oraz Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej.

Inicjatorem wydawnictwa, a zarazem głównym jego filarem był przed wojną prof. dr. Oskar Sosnowski, który zginął śmiercią tragiczną w 1919 r. To też obecny numer Biuletynu w dużej części poświęcony jest pamięci prof. O. Sosnowskiego. Ponadto zawiera ciekawe artykuły, dotyczące zabytków sztuki w Polsce, ich odbudowy oraz inwentaryzacji. Całości dopełniają recenzje, sprawozdania, kronika krajowa i obca.

Wkrótce odbędzie się w salach „Zakładu Architektury Polskiej" przy ul. Koszykowej 55 wystawa, poświęcona twórczości i działalności prof. dr. Oskara Sosnowskiego.

Czytelnicy piszą

Propaganda hitlerowska i powieść „Przeminęło z wiatrem"

Od jednego z naszych Czytelników otrzymaliśmy list następującej treści:

Działalność „kulturalna" okupanta hitlerowskiego w „G. G." sprowadzała się do wydawnictw codziennych, które były ordynarnymi megafonami propagandy goebelsowskiej i do kilku pornograficznych czasopism. Czynne teatrzyki rewiowe demoralizowały publiczność szmirą i pornografią. Szerszej akcji wydawniczej okupant w „G. G." nie prowadził; poprzestawał na kilku broszurach, zohydzających ustrój sowiecki i Anglię.

Jest jednak przy tym charakterystyczne, że bodaj jedyną największą pozycją wydawniczą w tych ponurych latach było dwutomowe dzieło Margaret Mitschell „Przeminęło z wiatrem", które ukazało się w nowym wydaniu w 1942 r. (pierwsze polskie wydanie weszło na półki księgarskie na kilka miesięcy przed wybuchem wojny w 1939 r.).

Nie trudno ustalić, co było przyczyną wyjątkowych upodobań hitlerowskich „kulturtraegerów" do tego dzieła. Akcja książki rozgrywa się w czasie wojny secesyjnej między stanami południowymi i północnymi U. S. A. „Południowcy" — to bogaci farmerzy i plantatorzy, których byt wsparty był na niewolnictwie murzynów. Przemysłowa „północ" poszukiwała gwałtownie siły roboczej, którą chciała zużyć w rozwijających się fabrykach. Spętani niewolniczymi przepisami Murzyni nie mogli opuścić ferm i plantacji i szukać zarobków w północnych stanach Ameryki. I dlatego „północ" podejmowała hasło zniesienia niewolnictwa i przystąpiła do jego realizacji poprzez walkę zbrojną z opierającym się „południem".

Zwyciężyła „północ", ale do dziś w U. S. A. Murzyni traktowani są jako rasa niższa, której należy taniej płacić w fabrykach, która musi mieszkać w ghettach, uczęszczać do własnych kin, jeździć w specjalnych przedziałach pociągami, tramwajami itp.

AUTORKA „PRZEMINEŁO Z WIATREM" W SWEJ HISTORYCZNEJ POWIEŚCI CZYNI WSZYSTKO, ABY UZASADNIĆ, ŻE OBECNY STOSUNEK AMERYKANÓW DO MURZYNÓW JEST SŁUSZNY. Rasizm amerykański znajduje w jej książce aprobatę historyczną... I tu leży tajemnica sympatii, jaką żywili do tej książki hitlerowscy wydawcy...

Przed kilkoma miesiącami (nie pamiętam dokładnej daty) zwracano uwagę na to zjawisko w „Odrodzeniu". Ponieważ obserwuje się dziś inicjatywę idącą w kierunku spopularyzowania w Polsce tego dzieła o niewątpliwych intencjach rasistowskich — należy zwrócić na to uwagę wydawców, którzy tych faktów nie znają lub być może bagatelizują.

Ostatnio zwiedzał Amerykę znany w Polsce sowiecki pisarz Ilia Erenburg. Jego bardzo wnikliwe reportaże (drukowane w „Odrodzeniu") były głośnym ostrzeżeniem świata powojennego przed zgubnymi skutkami — dla demokracji i postępu — rasizmu amerykańskiego, przejawiającego się w stosunku do Murzynów we wszystkich dziedzinach życia. Niechże jego pełen humanitaryzmu głos dotrze i do naszych myśli i pragnień i stanie się hamulcem choćby tylko dla niewłaściwych poczynań wydawniczych.

JERZY SOLECKI

Łańcuch ofiar

Woj. Zw. Uczestn. Walki Zbr. o Niep. i Demokracje

Składając ofiarę na rzecz niesienia pomocy dla wdów i sierot po poległych partyzantach ob. kpt Daszewski Julian 1000 zł — wzywa mjr Sikorskiego Jana, mjr Reliszke Leona, adwok. Nowogrodzkiego Henryka, adw. Adamskiego Ludwika, adw. Polatyńskiego Jana, adw. Maślanko Mieczysława, dyr. Prywer Mariana, ob. Czoreckiego Adama.

Ob. Kantor Bogumił 5000 zł — wzywa dyr. Majera Józefa — Piotrkowska 143, dyr. Albińskiego Teodora — Piotrkowska 154.

Ob. mjr Marczak Bronisław 1000 zł — wzywa gen. Skokowskiego, kom. Miasta ppułk. Wróblewskiego, naczeln. Więckowskiego Henryka, mjr. Wisenberga-Abdanowicza, mjr dr Dobrowolskego, mjr Bochenka, kpt Zielińskiego „Borysa", kpt redaktora Pokorskiego, ob. Szmidla z „Mocca", do składania dalszych ofiar.

Ofiary należy wpłacać do Sekretariatu Związku — Łódź, ul. Piotrkowska 49.

SPORT

To się nazywa „fuks"!

ŁKS gra z Polonią w Łodzi

Wieczorne perypetie telegraficzne potwierdzają decyzję PZPN

ŁKS stanowczo nie może mówić o szczęściu. Kiedy cała Łódź przygotowywała się na ciężką walkę białoczerwonych w Warszawie z tamtejszą Polonią, a najgorętsi kibice organizowali wycieczki zbiorowe, nagle przyszła niespodziewana wiadomość... **Polonia przyjeżdża w niedzielę do Łodzi.**

Wczoraj w godzinach popołudniowych do zarządu ŁKS nadeszła depesza z Polskiego Związku Piłki Nożnej zawiadamiająca, że pierwsze spotkanie finałowe o mistrzostwo Polski między Polonią a ŁKS-em przeniesione zostaje z Warszawy do Łodzi. Depesza wywołała zrozumiałą konsternację. Podejrzewano, że ktoś po prostu sobie zakpił i wysłał fałszywy telegram. Natychmiast wysłano odpowiednią depeszę, domagającą się potwierdzenia wiadomości.

Ale wiadomo. W poczcie polskiej nie pracują jeszcze wychowankowie Owensa czy choćby Walasiewiczównej. To są marathończycy. Późna pora uniemożliwiła porozumienie telefoniczne. Trzeba czekać, a tymczasem termin, gdyby depesza PZPN była autentyczna, jest już niezmiernie krótki.

Późnym wieczorem członek zarządu ŁKS-u p. Kwiatkowski skomunikował się z nami prosząc, aby za pośrednictwem „Przeglądu Sportowego" sprawdzić wiarogodność depeszy PZPN. Połączenie z Warszawą otrzymujemy błyskawicznie. W redakcji Przeglądu jest właśnie wiceprezes PZPN p. Przeworski. Potwierdza wiadomość.

Ponieważ w sobotę i niedzielę w stolicy odbywać się będą wielkie uroczystości sportowe milicji obywatelskiej, wszystkie boiska są zajęte. Mecz zdecydowano przenieść do Łodzi.

Trzeba przyznać, że kibice ŁKS rzadko kiedy będą tak zadowoleni z umasowienia wychowania fizycznego w szeregach dzielnych milicjantów jak w tym wypadku. Dzięki temu ciężki mecz odbędzie się w Łodzi.

Tak więc jałowo zapowiadająca się niedziela, będzie niespodziewanie miała niezwykle atrakcyjną imprezę.

ŁKS wystąpi z Baranem. Łodzianin jest w tej chwili w Krakowie na obozie treningowym przed wyjazdem do Szkocji, ale na niedzielę przyjeżdża do Łodzi. Dzięki temu białoczerwoni będą mogli przeciwtsawić Polonii swoją najsilniejszą drużynę. Jak nas informują w niedzielę ŁKS grać będzie w składzie następującym: Pisarski, Grochowski, Włodarczyk, Dawidowicz, Pegza, Kopera; Hogendorf, Baran, Pietrzak, Łącz, Sidor.

Witamy z prawdziwym zadowoleniem zmianę Czyżewskiego na Grochowskiego. Jak pisaliśmy w sprawozdaniu z meczu z Garbarnią, Grochowski udowodnił, że jest znacznie lepszym od swego rutynowanego kolegi.

W ten sposób nagle nabraliśmy wiary, że pierwszy finałowy mecz łodzian może zakończyć się ich zwycięstwem. Polonia znajduje się w nimbie zwycięstwa nad Wisłą, nie trzeba jednak zapominać, że to się również zdarzało... Pomorzaninowi, który skolei dostał cięgi w Łodzi. Warszawianie umieją grać, nie są jednak niedoścignioną dla naszych klasą. Ich główna siła polega na doskonałej obronie i szybkim technicznym napadzie. Wiemy skądinąd, że Baran, Hogendorf i Łącz mają specjalną receptę na forsowanie pary beków, jaką stanowią Szczepaniak i Giewartowski. A strzelają nie gorzej niż Warszawianie.

Jesteśmy najlepszej myśli. Jeżeli już los chciał oddać łodzianom szanse, to nie mógł tego lepiej uczynić jak spowodować przeniesienie meczu na ich boisko. Nie jesteśmy przesądni, ale widzimy w tym wyraźne objawy szczęścia, którego nie zabraknie zapewne i w niedzielę na boisku.

WK.

16. X. 1946 — Hala WIMY

Węgry — Polska Środkowa

Sensacyjny mecz bokserski w Łodzi

Jak się dowiadujemy — 16 października, a więc w trzy dni po międzypaństwowym spotkaniu pięściarskim Polska — Węgry dojdzie w Łodzi do atrakcyjnego meczu między ósemką węgierską, a Polską Środkową. Goście wystąpią w tym samym składzie w jakim bić się będą w Katowicach, natomiast pod nazwą Polska Środkowa bić się będzie reprezentacja okręgów łódzkiego, pomorskiego, warszawskiego i śląskiego. Kapitan PZB ustalił już skład Polski Środkowej na ten mecz:

W wadze muszej p. Suszczyński przewiduje start Kamińskiego. W koguciej wystąpi Grzywocz, w piórkowej Leczkowski, w lekkiej Sowiński, w półśredniej Olejnik, w średniej Kolczyński, w półciężkiej Archacki i w ciężkiej Niewadził.

Poza jedną propozycją w wadze muszej, odnośnie której mamy zastrzeżenia, skład ten nie budzi wątpliwości. Jest w nim dużo młodych utalentowanych zawodników, którzy będą mieli pierwszorzędną okazję na demonstrowanie swych umiejętności w spotkaniu międzynarodowym.

Łódź otrzymała od PZB wspaniały prezent. Zorganizowanie występu reprezentacji Węgrów będzie w praktyce pierwszą imprezą międzypaństwową po wojnie. Ma to olbrzymie znaczenie propagandowe. Szerokie rzesze naszej młodzieży bokserskiej będą miały okazję ujrzenia wysokiego kunsztu pięściarskiego.

ŁOZB rozpoczął już przygotowania do tej imprezy, która niewątpliwie wywoła w kołach łódzkich zwolenników boksu kolosalne zainteresowanie. (K).

K. S. ARKO otwiera boisko

W dniu 6.10. 1946 r. o godz. 13,30 odbędzie się uroczyste otwarcie boiska przy ul. Wołowej Nr. 2 (dojazd tramwajem 14, 6) połączone z imprezami sportowymi według następującego programu:

Godz. 13,30 — Powitanie gości, 13,40 — Poświęcenie boiska, 14,00 — Przemarsz poszczególnych sekcyj klubu, 14,20 — Siatkówka żeńska AZS — „ARKO", 15,00 — Koszykówka męska AZS — „ARKO", 15,50— Siatkówka męska AZS — „ARKO", 16,30 — Zawody piłkarskie KS „Jutrzenka" — KS „ARKO".

Raid motocyklowy

W niedzielę, dnia 6 października r. b. Sekcja Motocyklowa K. S. Tramwajarz organizuje doroczny raid okrężny „Naokoło Łodzi" i w ramach tegoż wyścigi motocyklowe na torze żużlowym.

Start do raidu o godz. 10-ej z ul. Tramwajowej, zaś meta znajdować się będzie także na stadionie.

Esperanto

na uniwersytecie łódzkim

(SAP) — Przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Łódzkiego powstał, dzięki staraniom Związku Esperantystów i przychylnemu ustosunkowaniu się Rektoratu do sprawy języka międzynarodowego, lektorat języka esperanto. Na lektora powołany został wiceprezes łódzkiego oddziału Zw. Esperantystów, inż. Leopold. Wykłady rozpoczną się w najbliższych dniach.



14)

— Pokój w głębi... Idźcież do pokoju w głębi...

Feliks pchnął Dounat'a w kark i sam ruszył za nim.

—. Czy to jest... ten zdrajca... którego trzeba?... — ledwie dosłyszalnym głosem spytał chłopiec, który przyjął przybysza.

— Tak, to on — odpowiedział Gerbier.

— A pan jest szefem?

— Jestem obarczony spełnieniem tego zadania— odpowiedział Gerbier.

Z kolei i oni weszli do pokoju w głębi mieszkania. Okiennice były zamknięte i — po przejściu z światła dziennego, ciemność w pierwszej chwili zdawała się nieprzenikniona. Poprzez szpary okiennic wpadało jednak dość światła, by po upływie kilku chwil móc wszystko widzieć doskonale. I Gerbier dostrzegł wyraźnie gipsowe ozdoby sufitu, plamy wilgoci na ścianach, dwa zniszczone krzesełka i położony na podłodzie, okryty narzutą materac. Mógł także przyjrzeć się towarzyszowi, wybranemu przez Feliksa dla wykonania egzekucji na osobie Dounat'a. Był to wysoki, chudy, młody człowiek, o ostrych, wrażliwych rysach twarzy. Ubrany był bardzo skromnie. Oczy jego były nieco wysadzone na wierzch i miały spłoszony wyraz.

Feliks wskazał młodzieńca swym melonikiem i powiedział do Gerbier'a:

— Oto Klaudiusz Lemasque (Maska).

Gerbier uśmiechał się lekko. Wiedział, że gdy ludzie sami wybierali sobie pseudonimy, zdradzały one niejednokrotnie pewne rysy ich charakteru. Tego niewątpliwie pociągnęła do Ruchu Oporu konspiracyjność organizacji:

— Oddawna zamęcza mnie, by dać mu jakąś ciężką robotę — dodał Feliks.

Lemasque zwrócił się gwałtownie do Gerbier'a:

— Przybyłem już kilka godzin temu, by wszystko zorganizować. Odrazu spostrzegłem to nieszczęście z sąsiednim domkiem. Zjawili się dziś rano, a może w nocy. W każdym razie gdy wczoraj wieczorem przechodziłem tędy, nie było jeszcze nikogo. Gdy zobaczyłem otwarte okiennice, pobiegłem zatelefonować do Feliksa, ale był już w drodze. Więc nie mogłem już nic zrobić, prawda?

— Nie, absolutnie nic, zapewniam pana — rzekł Gerbier najwolniej i najrówniej, jak można wymówić te kilka słów.

Ten chłopiec mówił za dużo, za cicho i za prędko.

— Miejsce jest dobrze wybrane — powiedział Gerbier. — Jakoś to urządzimy.

— Jeśli pan sobie życzy, możemy zaraz rozpocząć przesłuchanie — rzekł Lamasque. — Na strychu wszystko jest już przygotowane. Wygląda tam, jak w sądzie. Ustawiłem fotele, stół, przygotowałem papier do notatek.

Gerbier znów uśmiechnął się i powiedział:

— Nie chodzi tu o proces.

Chodzi o to! — rzekł niecierpliwie Feliks.

Wyciągnął z kieszeni kolbę rewolweru, którego nie wypuszczał z dłoni. Metal zalśnił w ciemności.

Poraz pierwszy Lamasque spojrzał na Dounat'a. Ten stał oparty o ścianę, nie patrząc na nikogo.

W dalszym ciągu odnosił wrażenie, że otaczający go mężczyźni są pozbawieni wymiarów, jakby byli nierealni. Natomiast martwe przedmioty posiadały nieznane im dotąd właściwości. Sufit, ściany i meble zdawały się słyszeć i rozumieć wszystko, co działo się wokoło. Wszystkie przedmioty zdawały się być zrobione z substancji, z jakiejś żywotnej materii, której on sam już nie posiadał. Wreszcie oczy jego spoczęły na zniszczonym czerwono - brunatnym pledzie. Dounat poznał go momentalnie. W wątpliwej reputacji hotelach, w umeblowanych pokojach, gdzie pomiędzy dwiema misjami, jakie mieli do wypełnienia mógł spotkać się z Franciszką, widział zawsze takie pledy. Ale to były czasy z innego stulecia. W obecnym życiu nie pozostawało miejsca na żadne subtelności. Przypadkowość i niebezpieczeństwo działań konspiracyjnych udzielały miłości swej specjalnej formy, specjalnego zabarwienia. Franciszka siadała na brunatnym pledzie, i poprawiając włosy, zduszonym głosem opowiadała radośnie o swych przygodach, jakie przeżywała we dnie i w nocy. Kochała tę pracę, swoich szefów i towarzyszy, kochała Francję. I Dounat czuł, że namiętność tej miłości przenosiła fizycznie na niego. Więc i on kochał Ruch Oporu. W takich chwilach opuszczało go zmęczenie i niechęć do życia bez mieszkania i bez nazwiska. Przestawał czuć się człowiekiem nielegalnym, tropionym, zgubionym. Pod czerwonym pledem przytulał do siebie ramiona i piersi Franciszki. Jej ciepłe ciało, pełne podniecenia i odwagi stawało się dla niego cudowną ostoją, ukochanym schronieniem. Rozkosz, jakiej doznawał spowita była w bajeczne poczucie bezpieczeństwa.

(c. d. n.)

3. X w Łodzi

WAŻNE TELEFONY:

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Wojewódzka Kom. Milicji Obywatelskiej	— tel. 250-07
Miejska Komenda Milicji Obywatelskiej	— tel. 253-60
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot Lekarskie PCK	— tel. 117-11
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot Ratunk Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. 8
Biuro numerów	— tel. 199-00
Redaktor Naczelny Kuriera Popul. i sekretariat	— tel. 130-46
Sekretarz Redakcji	— 144-18
Kierownik Administracji	— 222-22
Dział ogłoszeń i Eksped.	— 256-37
Dział prenumeraty	— 268-95

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś i dni następnych przygotowany na otwarcie nowego sezonu dramat Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc“ poświecony wspólnej walce Polaków Żydów pod okupacją. Udział biorą: Kunina, Kossobudzka, Possart, Woźniak, Maliszewski, Zelwerowicz, Pietraszkiewicz, Leszczyński, Puchniewska, Lubelski, Ordon, Pilarski, Habrowska, Latosówna, Pietraszkiewiczowa, Rzuchowska, Soboltowa, Przyjemski, Urbański. Dekoracje Stanisława Cegielskiego, muzyka Jana Krenza. Początek o godz. 19.15.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych przygotowana na otwarcie nowego sezonu sztuka Adama Ważyka, poruszająca jeden z głównych problemów politycznych odrodzonej Polski: — rozkład klasy ziemiańskiej w ostatniej fazie walki o wolność. Reżyseria Wł. Krasnowieckiego. Udział biora: Macherska, Staszewski, Nawrocka, Świderski, Węgrzyn, Rachwalska, Fijewski, Skowroński, Dejmek, Dewojno, Łabędzki. Dekoracje Otto Axera. Początek o godz. 19 min. 15.

TEATR KAMERALNY D. Ż.
Daszyńskiego 34

Pojutrze w sobotę. dnia 5 października 1946 roku otwarcie sezonu 1946—47 4-aktowa komedia G. B. Shawa „Majar Barbara“. Udział biorą: A. Chronicki, K. Dejunowicz, B. Drapińska, H. Drohocka, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska. J. Jaroń, S. Jaśkiewicz, A. Mikołajewski, Z. Mrozowska, L. Tatarski, F. Żukowski. Reżyseria — E. Axer. Dekoracje — J. Rybkowski. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 19-ej. Kasa czynna od godz. 10 do 12 i od 15 do 19-ej. Telefon 123-02.

TEATR „SYRENA“
Traugutta 1

Dziś, 1. 10. tylko 1 przedstawienie p. t. „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY“ w reżyserii Stanisławy Perzanowskiej, udział biorą: Maria Bielicka, Stefcia Górska, Stefania Grodzieńska, Regina Grabowska Irena Malkiewicz. Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski. Edward Dziewoński, Wacław Jankowski. Wacław Kucharski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Matuszewski, Stefan Witas.

Kier. art.-lit. Jerzy Jurandot. Dekoracje: J. Rybkowski i Marian Stepień.

Początek przedstawienia o godzinie 19,30. — Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16-ej (tel. 272-70).

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“

Dziś o godz. 19, piękna operetka F. Lehara „Wesoła Wdówka“. Udział bierze cały zespół artystyczny chóry — balet i wielka orkiestra „Lutni“.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni, ul. Piotrkowska 102a, a od godz. 17-ej w kasie teatru.

TEATR NA PIĘTERKU
(Traugutta 1)

Dziś i codziennie komedia B. Shaw'a „Poco daleko szukać“ w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.

Sprzedaż biletów od 10—14 i od 16-ej.

CYRK NR 1 AL. KOŚCIUSZKI 5/7
codziennie przedstawienie o godzinie 19.30 wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30.

RADIO

Program na czwartek 3 października 1946 r.

W-wa: 6,00 Pieśń „Kiedy ranne...“. 6.05 Dziennik. Łódź: 6.20 Progr. na dziś. Poznań: 6,25 Gimnastyka. 6,35 Muzyka. Kraków: 6,57 Sygnał czasu, 7.00 Muzyka. W-wa: 7.30 Powt. najważn. wiad. dziennika, 7,35 Muzyka. Łódź: 8,10 Rozmaitości. W-wa: 8,20 Inform. ogólnopolskie. 8,30 Przerwa. Łódź: 11,00 Muzyka z płyt. 11,05 Wiad. z miasta i prow. 11,10 Pog. L. Świeżawskiego pt. „Piękno i polskość Dolnego Śląska“. 11,20 Muzyka z płyt. 11,30 Skrzynka poszukiwania rodzin. Kraków: 11,57 Sygn. czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. W-wa: 12.05 Dziennik. 12,35 Koncert, 12,55 „5 minut poezji“, 13.00 „Na ziemiach odzyskanych“, 13.15 Z życia narodów słowiańskich, 13.25 Muzyka obiadowa, 14.00 Audycja dla dzieci, 14,30 Reportaż, 14,40 Rezerwa. Łódź: 14,50 Muzyka z płyt. 15.05 „Wells — w służbie nauki“ Fel. literacki Z. Molskiego. 15,15 W. A. Mozart — Koncert Es-dur na waltornię w wyk. J. Wasilewskiego, przy fortep. prof. K. Bacewicz. 15,35 Przegl. muzyczny w opr. J. Pawłowskiego pt. „Rozpoczynamy szkolne audycje muzyczne“. 15,45 Koncert reklamowy. W-wa: 16,000 Dziennik. Katowice: 16,30 Arie operowe w wyk. A. Hiolskiego. Kraków: 16,55 Reportaż J. Bujańskiego pt. „Książka dawniej i dziś“. W-wa: 17.10 Mozaika muzyczna. 17,50 „Odbudowujemy W-wę“. Łódź: 17,55 Aud. dla przodowników pracy: „Upominki muzyczne“ poświęcone robotnikom i pracownikom Fabryki Konfekcji Nr 2. W-wa: 18,10 Aud. literacka „Józef Czechowicz“. Poznań: 18.30 Koncert solistów. W-wa: 19,00 „Nauka przy głośniku“. Łódź w programie ogólnopol. 20.45 „Trzy Ballady“ aud. sł.-muz. w opr. i reż. K. Gogolewskiej. Poznań: 21,10 Koncert rozrywkowy. W-wa: 21,45 Kwadrans prozy. Bydgoszcz: 22,00 „Pokrzywy nad Brda“ Łódź: 22,15 Przegl. wydawnictw w opr. Z. Ościenia. 22.20 Przed premierą „Majora Barbary“ Shawa w Teatrze Kameralnym. 22,30 Bilans prac Milicji Obywatelskiej woj. Łódzkiego w opr. por. W. Jaroszewskiego. 22,40 Koncert życzeń. W-wa: 23,000 Ostat. wiad. dziennika, 23,20 Progr. na jutro. Łódź: 23,30 Prog. na jutro, zakończenie aud. i hymn do 23,35.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37). Bojarskiego (Przejazd 18). Unieszowskiego (Dąbrowska 24b) Epsztajna (Piotrkowska 225), Trawkowskiej (Przejazd 56), Pawlukiewicza (Pomorska 12).

INAUGURACYJNY KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

W nadchodzący piątek, 4 października w sali kina „Bałtyk“ Filharmonia Łódzka rozpoczyna swój sezon wielkim Koncertem symfonicznym, poświecony twórczości polskiej. Program wypełnią kapitalne dzieła:

Wstęp do op. „Maria“ Statkowskiego, „Powracające fale“ Karłowicza, Koncert fortepianowy Paderewskiego i pełna blasku wirtuozowskiego „Uwertura“ Szałowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie zasłużony dla symfoniki polskiej znakomity Kapelmistrz K. Wiłkomirski.

Solistą będzie niezrównany wykonawca koncertu Paderewskiego — St. Szpinalski.

Początek koncertu 19.30.

PRZETARG

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi ogłasz przetarg nieograniczony na **gruntowny remont i doprowadzenie do por dku zasilenia elektrycznego podstacji wysokiego napięcia** w gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Leczniczej Nr 6.

Oferty na ślepych kosztorysach należy składać w Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wólczańskiej Nr 225, w pokoju Nr 35, do dnia 10-go października b. r. do godziny 10-tej przed południem, w zapieczętowanej kopercie z napisem „Oferta na remont instalacji elektrycznej“.

Szczegółowe informacje, oraz ślepe kosztorysy z warunkami przetargu można otrzymać w Ubezpieczalni Społecznej, pokój Nr 35, tylko od godziny 8-mej do godziny 9-tej rano.

Otwarcie ofert nastąpi o godzinie 12-tej w ostatnim dniu, oznaczonym na składanie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości 1% od sumy przetargu należy złożyć w kasie Ubezpieczalni Społecznej, a kwit dołączyć do oferty.

Ubezpieczalnia Społeczna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

Łódź, dnia 27 września 1946 r.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

Repertuar kin łódzkich

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„KRÓLEWNA ŚNIEŻKA“
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY“
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ZWARIOWANE LOTNISKO“
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„KONFLIKT“
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„JESSE JAMES“
WISŁA ul. Przejazd 1	„NIEBO JEST DLA WAS“
ADRIA Marszałka Stalina (Główna) 1	„NIEBO JEST DLA WAS“
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„BATALIA NIEUSTRASZONYCH“
HEL ul. Legionów 2-4	„ZWARIOWANE LOTNISKO“
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„BRUTAL“
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„WIĘZIEŃ Nr 4328“
WOLNOŚĆ ul Napiórkowskiego 16	„SZYRMET CHAN“
ROMA ul. Rzgowska 34	„MOCNY CZŁOWIEK“
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„DELEGAT FLOTY“
BAJKA ul. Franciszkańska 31	„SZCZĘŚLIWA 13“
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„DOROŻKARZ Nr 13“
REKORD ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„CO MÓJ MĄŻ ROBI W NOCY“
MUZA Ruda Pabianicka	„CZAPAJEW“
ŚWIT Bałucki Rynek 5.	„PAPA SIĘ ŻENI“
OŚWIATOWY OM. TUR ul Kopernika 8	Nieczynny z powodu remontu.
OŚWIATOWE II Rzgowska 94	CZŁOWIEK I ZWIERZĘTA dod. dla dzieci — „Wilk i 7 koźląt“

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16. 18 i 20: w niedziele i święta o god. 14 16. 18 i 20

Kina: **HEL, ADRIA i ROMA** rozpoczynają seanse o pół godziny później, t. zn, w dni powszednie o godz. 16.30, 18,30 i 20.30, w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 14,30, **OŚWIATOWY** — 3 seanse dziennie: godz. 16, 18, 20. Początek seansów w kinie **BAŁTYK** w dni powszednie o godz. 10,30, 18,30 i 20,30, w niedziele i święta o godz. 12.30, 14,30, 18,30 i 20,30.

Uwaga We wszystkich kinach w dniu premiery passe-partout oraz bilety bezpłatne i ulgowe — nieważne

Kino **POLONIA** w dniu dzisiejszym rozpoczyna seanse o godzinie 12. 14, 16, 18, 20.

Redakcja: Łódź Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel red.: 130 46 i 144-18. Adm.: 222-22 i 256-37 Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-ej. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy artykuły tylko z góry umówione.

Redaktor: Artur Karaczewski Wydawca: Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem - 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr - szpaltę poza tekstem - zł 14, w tekście - zł 21. - W numerach niedzielnych i świątecznych - 50 procent drożej.

D—09583 Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Żwirki 2.